

Setki obiektów powietrznych z Białorusi. Nie powołano nawet zespołu śledczego

Od miesięcy rozmaite obiekty wysyłane z terenu Białorusi regularnie naruszają polską przestrzeń powietrzną. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych w miniony weekend wprost przyznało: „Strona białoruska podjęła ponowną próbę rozpoznania i sprawdzenia reakcji systemów obrony powietrznej RP”. Jak na te wydarzenia zareagowała prokuratura? Nie powołano nawet zespołu śledczego.

s.4



fot. AdobeStock/d

codziennie


Gazeta Polska

Wtorek 03/02/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #20 (41.14) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

 albidia.com/GPCodziennie

 x.com/GPCodziennie

 facebook.com/GPCodziennie

 GPCodziennie.pl

POLSKA

Polska będzie miała najdroższy prąd w Europie

Według długoterminowych kontraktów, które są zawierane w tym roku na 2027 r., Polska będzie miała najdroższą energię w Europie. Będziemy płacić za nią prawie dwa razy więcej niż Francuzi. Do tego dochodzi koszt wprowadzenia ETS2, który również w Polsce będzie rekordowy w skali UE. – To uderzy w całą polską gospodarkę i rozwój naszego kraju – ostrzegają politycy PiS.

Wtorek

fot. AdobeStock/d

s.3

POLSKA

Wojna hybrydowa eskaluje, a MON milczy

W ostatnich dniach mamy do czynienia z serią masowych naruszeń naszej przestrzeni powietrznej przez obiekty wysyłane z terytorium Białorusi. Przedstawiciele MON pytani przez „Codzienną” o te zdarzenia nabierają wody w usta. KO natomiast twierdzi, że reakcja polskiego państwa jest adekwatna.

s.6

POLSKA

Pełczyńska-Nałęcz wicepremierem. Chce, by Tusk dotrzymał umowy

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Paulina Henning-Kłoska wystąpiły wczoraj na wspólnym briefingu prasowym. Minister klimatu otrzymała propozycję wejścia do zarządu partii. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zapowiedziała, że chce zostać wicepremierem i ma zamiar rozmawiać ze wszystkimi liderami koalicji.

s.3

POLSKA

Koktajle Mołotowa poleciały na dom obrońcy granic

Chcieli nas zabić – nie ma wątpliwości Andrzej Fijałkowski, działacz Ruchu Obrony Granic, którego dom pod Kołobrzegiem został w nocy zaatakowany przy użyciu koktajli Mołotowa. – To eskalacja przemocy – mówi Robert Bąkiewicz, lider ROG, który kilka dni temu został zmuszony do odwołania spotkania w Szczecinie, bo właścicielowi hotelu grożono podpaleniem.

s.7

fot. Tomasz Duklanowski/Gazeta Polska



9 772083 711029

ISSN 2083-7119

0 6 >



POGODA

Wtorek 03.02

WSCHÓD słońca 07:11 ZACHÓD słońca 16:28

Pogodnie. Opady śniegu na południu Polski. Imieniny obchodzą: Ansgar, Ansgary, Błażej, Błażeja, Celeryn, Celeryna, Hipolit, Hipolita, Ignacy, Jan, Klaudyna, Maksym, Ofelia, Oskar, Stefan, Telimena, Uniemiysł, Uniesława, Wawrzyniec

Gdańsk -10°C 0°C Lublin -13°C -9°C

Katowice -4°C -1°C

Łódź -11°C -8°C

Warszawa -11°C -10°C

Wrocław -5°C -3°C

Środa 04.02

WSCHÓD słońca 07:09 ZACHÓD słońca 16:30

W centrum i na północnym wschodzie opady śniegu. Imieniny obchodzą: Andrzej, Awentyn, Czesłóg, Eustachia, Eustachiusz, Eustachy, Gilbert, Izolda, Izydor, Jan, Joanna, Józef, Mariusz, Weronika, Witosława, Jarmila, Zanna

Gdańsk -6°C -7°C Lublin -3°C -2°C

Katowice 2°C 0°C

Łódź -2°C -2°C

Warszawa -4°C -3°C

Wrocław 3°C 0°C

HANNA SHEN

Niszczą Europę i żebzą w Pekinie

Wizyta Keira Starmera, premiera Wielkiej Brytanii, w Chinach pod koniec stycznia była przykładem desperacji europejskich elit. Najpierw szkodzą własnym gospodarkom poprzez szaleństwo klimatyczne i niekontrolowaną imigrację, a następnie szukają wsparcia u autorytarnej władzy w Chinach. Starmer pojechał tam, aby „uczynić Wielką Brytanię bogatszą”. Jednak, jak słusznie zauważa Iain Duncan Smith, były lider konserwatystów, laburzyści doprowadzili do takiego zniszczenia gospodarki: „firmy ledwo funkcjonują, podatki są wysokie, a bezrobocie rośnie”. Ten sam model powtarzają inni europejscy przywódcy. Wizyty Emmanuela Macrona i Ursuli von der Leyen w Chinach w ostatnich miesiącach to kolejne dowody słabości Europy. Nasze bezpieczeństwo nie zależy od tych wojaży, lecz od zmniejszania zależności od Pekinu.

Rafał Zawistowski

Sławomir
Jastrzębowski

Jesteście po stronie ZOMO

Jakie to było oburzenie, jaki wstrząs, ilu fałszywych świętoszków gardłowało, strojąc się w piórka moralizatorów. I po co? Prawda, choćby po 20 latach, wyjdzie przecież na jaw. Wyszła właśnie w Radomiu. Po niecałych 20 latach. 1 października 2006 r. w Stoczni Gdańskiej Jarosław Kaczyński mówił o i do części dawnych opozycjonistów: „My jesteśmy tu, gdzie wtedy, oni tam, gdzie stało ZOMO”. Te słowa stały się impulsem dla osób związanych nie tylko z PO do ataku na prezesa PiS. Miały być chamskie i nieprawdziwe. I co po nich nastąpiło? Była szefowa Platformy Obywatelskiej w Radomiu, Marta Michalska-Wilk, obecnie wiceprezydent Radomia, pochwaliła się w mediach cudowną zabawą, radosnym płasaniem, potańcówką. Pokazała zdjęcia z uradowaną twarzą obok milicjantów, zomowców i ormowców. Z jakiegoż to powodu ludzie Tuska świętowali w Radomiu tak radośnie? Z powodu krwawej łaźni, którą komuniści zgotowali głodnym robotnikom w Radomiu w 1976 r. Platformersi, rozumiem, że razem z zomowcami zaczęli cieszyć się już teraz, chociaż wydarzenia miały miejsce w czerwcu. Tu nie chodzi o żadną niestosowność tych zachowań, ale o hańbę. Zhańbiliście się i zhańbiliście pamięć po ofiarach komunistów. Trudno wami nie gardzić.

Wojciech
Mucha

„Nie” dla agentów

Jeżeli chce się zbudować formację, która ma reprezentować zdrową część polskiego narodu i dobrze rządzić Polską, to trzeba zrezygnować z flirtowania ze środowiskami wariackimi, agenturalnymi czy politycznej ekstremy. Przecież w otoczeniu Grzegorza Brauna w ostatnim czasie pojawiał się jeden z byłych polityków, który przesiedział wiele miesięcy lub nawet lat w areszcie pod zarzutami szpiegostwa – powiedział wczoraj w Radiu Zet... Krzysztof Bosak, jeden z liderów Konfederacji, mówiąc oczywiście o Mateuszu Piskorskim, byłym liderze prorosyjskiej partii Zmiana, a dziś jednym z liderów intelektualnych Konfederacji Korony Polskiej. To prawda, dobrze się dzieje, że tego typu fakty są podkreślane także przez liderów politycznych (podobnie o Braunie i jego ludziach wypowiadał się już np. Jarosław Kaczyński). Warto przy tym dodać, że za podobne słowa, jak te Bosaka, ścigany jest przez Piskorskiego Dawid Wildstein, publicysta m.in. „Codzienniej”. O tej sprawie, ale także o tym, że Piskorski prędkiej niż z polskim obozem niepodległościowym dogada się z rzeczniczką rosyjskiego MSZ Marią Zacharową i rosyjskim handlarzem bronią Wiktorem Butem, przeczytają Państwo już jutro w tygodniku „Gazeta Polska”.

PIOTR NISZTOR

Zmiana na szczycie KGHM

Odwołanie z zarządu KGHM Andrzeja Szydły i Piotra Stryczka to niewątpliwie symboliczny cios dla Roberta Kropiwnickiego, barona KO z Legnicy, obnażający jego bardzo słabą pozycję w obecnym układzie. Stanowiska stracili bowiem jego zaufani ludzie, którzy pod jego nadzorem – jako wiceministra aktywów państwowych – stworzyli układ polityczno-biznesowy w miedziowym gigancie. Od wielu miesięcy na łamach „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codzienniej” i na antenie TV Republika rozkładałem ten układ na czynniki pierwsze, ujawniając nici powiązań, relacje i potężne wątpliwości przy zawieraniu i realizacji przez KGHM wielomilionowych kontraktów. W odpowiedzi Andrzej Szydło wytoczył przeciwko mnie ciężkie działa – pozew i prywatny akt oskarżenia. Wszystko, aby wywołać efekt mrożący i nie dopuścić do kolejnych publikacji. Dziś Szydło i Stryczka w zarządzie KGHM już nie ma – m.in. dzięki obnażeniu przeze mnie układu, jaki działał pod ich kierownictwem. Teraz czas na wnikliwą analizę poczynąń byłych już szefów miedziowego giganta.



MRÓŻ PARALIŻUJE SZKOŁY

KRAJ \ Już blisko 330 szkół w całym kraju zostało zamkniętych z powodu niskich temperatur utrzymujących się w Polsce. Minister Nowacka poprosiła we wpisie na X dyrekcje placówek edukacyjnych w miejscowościach, gdzie temperatura spadła poniżej -15 st. C, o rozważenie czasowego zawieszenia zajęć lub przejścia na naukę zdalną.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 3 LUTEGO 2026

TEMAT DNIA

3

POLITYKA ENERGETYCZNA \ Rachunki w przyszłym roku dwa razy wyższe niż we Francji

Polacy będą mieli najdroższy prąd w Europie

Według długoterminowych kontraktów, które są zawierane w tym roku na 2027 r., Polska będzie miała najdroższą energię w Europie. Będziemy płacić za nią prawie dwa razy więcej niż Francuzi. Do tego dochodzi koszt wprowadzenia ETS2, który również w Polsce będzie rekordowy w skali UE. – To uderzy w całą polską gospodarkę i rozwój naszego kraju – ostrzegają politycy PiS.

Jacek Liziniewicz

Według długoterminowych kontraktów na energię elektryczną, które zawierane są w tym roku na 2027 r., Polska będzie miała najdroższą energię elektryczną w Europie. Będzie to 440 zł za MWh. Dla porównania we Francji będzie to 220 zł.

– To sytuacja nieprawdopodobna, która uderza w całą polską gospodarkę, w cały polski rozwój i w całą naszą strategię rozwojową na przyszłość. Rząd Tuska po dwóch latach doprowadził nas na to niechlubne podium. Dwa lata temu ceny energii, na tych samych giełdach, wskazywały, że byliśmy w europejskiej średniej. Niedługo będziemy najdrożsi w Europie. To sprawia, że nasza gospodarka przestanie być konkurencyjna – mówi Tobiasz Bocheński, europoseł Prawa i Sprawiedliwości.

Jego zdaniem takie koszty zniechęcą nowoczesny energochłonny przemysł do inwestowania w naszym kraju.

Były minister aktywów państwowych Jacek Sasin alarmuje, że rząd wstrzymuje rozwój energetyki jądrowej. O ile w przypadku elektrowni na Pomorzu można mówić o spowolnieniu, o tyle ta druga praktycznie stoi w miejscu.



Rząd Donalda Tuska wstrzymuje rozwój energetyki jądrowej. To oznacza horrendalne rachunki za energię dla Polaków

| fot. Adobe Stock/

– Od dwóch lat mamy chocholi taniec wokół budowy dwóch elektrowni jądrowych w programie rządowym. Ten rząd nie potrafi nawet wybrać lokalizacji dla tego projektu, którą my mieliśmy już przygotowaną i którą mieliśmy ogłosić na przełomie 2023 i 2024 r. Rząd gra politycznie kwestią lokalizacji, próbując rozbierać społeczne miny: raz mówiąc, że będzie realizowany w Bełchatowie, a innym razem – że w Koninie. To pokazuje, że nie ma woli, żeby te projekty szły do przodu – mówi Jacek Sasin.

Dodaje jednocześnie, że całkowicie odpuszczono temat trzeciej elektrowni jądrowej. – To był bardzo realny projekt, który w ciągu kilkunastu lat dałby Polsce nowoczesną elektrownię jądrową opartą o technologię koreańską. Elektrownia ta miała powstać bez jednej złotówki z budżetu państwa. Całkowicie miały ją sfinansować podmioty komercyjne: zarówno spółki skarbu państwa, jak i strona koreańska, która zadeklarowała duże zaangażowanie finansowe. W momencie, w którym odchodziłem z ministerstwa, na stole leżała deklaracja na wejście

z kapitałem do poziomu 30 proc. przez stronę koreańską. A jeśli chodzi o finansowanie dłużne, to nawet do 49 proc. kosztów tej inwestycji. Ten projekt został zamordowany – mówi Jacek Sasin.

Zdaniem byłego wicepremiera bez elektrowni atomowej będziemy jako społeczeństwo w dramatycznej sytuacji. Wszystko przez system ETS, który nakłada na dominujące emitujące elektrownie podatek, sztucznie zawyżając ceny prądu. Jak twierdzi Jacek Sasin, system energetyczny zapłacił ponad 30 mld zł

w ramach zakupu uprawnień do emisji CO₂. Po dołożeniu innych branż, jak ciepłownictwo i przemysł, wydaliśmy na uprawnienia ponad 40 mld zł.

Jak się okazuje, większość pieniędzy została wytransfrowana za granicę. Z powrotem do Polski trafiło jedynie 18 mld zł. – Ponad 20 mld zł wypłynęło do instytucji finansowych, które obracają certyfikatami CO₂. Ten system to nie tylko okowy dla gospodarki, lecz także sposób na wyprowadzanie z Polski olbrzymich pieniędzy, które moglibyśmy przeznaczyć na modernizację – mówi Jacek Sasin.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości przestrzegają, że w 2028 r. wejdzie w życie system ETS2. Obejmie on emisje z budynków ogrzewanych paliwem stałym. Podobnie jak w przypadku pierwszego systemu, tak i przy tej okazji Polska zostanie najbardziej docięnięta ze wszystkich państw UE.

Politycy PiS deklarują, że nie będą implementować zasad ETS. – Zadaniem numer jeden dla wszystkich polskich polityków jest odrzucenie tego parapatku klimatycznego ETS, który obciąży polskie rodziny i naszą gospodarkę olbrzymimi kosztami – apeluje Janusz Kowalski.

Pełczyńska-Nałęcz wicepremierem. Chce, by Tusk dotrzymał umowy

POLSKA 2050 \ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Paulina Hennig-Kloska wystąpiły wczoraj na wspólnym briefingu prasowym. Minister klimatu otrzymała propozycję wejścia do zarządu partii. Jednocześnie obie twierdziły, że mają doskonały i stały kontakt z Szymonem Hołownią. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zapowiedziała też, że chce zostać wicepremierem, a także że ma zamiar rozmawiać ze wszystkimi liderami rządzącej koalicji.

Dwumiesięczna kampania wyborcza w sposób ewidentny nadwyrężyła spójność Polski 2050. Wczoraj jednak liderki dwóch – niemal równych – bloków w partii postanowiły robić wrażenie, że to, co najgorsze, już za nimi. – Za nami wybory, przed nami działania. Ten tydzień to stworzenie nowego zarządu Polski 2050, zostanie zwołana Rada Krajowa. Ta rada wybierze tę część zarządu, której nie nominuje

przewodnicząca. Do końca tygodnia będziemy mieli pełen zarząd Polski 2050. Będę chciała, żeby Rada Krajowa na moją prośbę zwołała Zjazd Krajowy. Polska 2050 stanie się partią jeszcze bardziej opartą na siłę regionów – mówiła Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. Stwierdziła również, że rekomenduje do zarządu swoją konkurentkę. Na spotkaniu z dziennikarzami zabrakło jednak założyciela formacji Szymona Hołowni.

– Jesteśmy cały czas w bardzo dobrym dialogu i kontakcie z marszałkiem Hołownią. Jutro się z nim spotykam. Sprawa wicepremiera, myślę, że to taki moment, żeby jednoznacznie powiedzieć – stwierdziła Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz na briefingu prasowym.

To jednak nie pokrywa się z tym, co piszą politycy opozycji. Szymon Hołownia nie chce bowiem rezygnować z podmiotowości w polityce. Jak na-

piisał Waldemar Buda, na razie były marszałek może liczyć na sześciu posłów: Agnieszkę Buczyńską, Adrianę Porowską, Bartosza Romowicza, Kamila Wnuka i Łukasza Osmalaka. Politycy unikają jednak rozmowy na ten temat. Dużo będzie zależało od wybranej przewodniczącej i rozmów z Szymonem Hołownią.

To jednak nieostatnie wyzwanie, jakie czeka Pełczyńską-Nałęcz. Zapowiada rozmowy z li-

derami koalicji, w tym z Donaldem Tuskiem. Będzie oczekiwała, aby premier powołał ją na wicepremiera. – To jest dzisiaj decyzja naszego głównego koalicjanta. My jesteśmy w stanie być w tej koalicji dla spraw, ale jednocześnie mówimy tak: umów należy dotrzymywać. Na tym polega dobra polityka, że się umów dotrzymuje – mówiła wczoraj Pełczyńska-Nałęcz.

Jacek Liziniewicz



WOJNA HYBRYDOWA \ Bezczytność prokuratury

Setki obiektów powietrznych z Białorusi. Nie powołano nawet zespołu śledczego

Od miesiący rozmaite obiekty wysyłane z terenu Białorusi regularnie naruszają polską przestrzeń powietrzną. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych w miniony weekend wprost przyznało: „Strona białoruska podjęła ponowną próbę rozpoznania i sprawdzenia reakcji systemów obrony powietrznej RP”. Jak na te wydarzenia zareagowała prokuratura? Nie powołano nawet zespołu śledczego.

Grzegorz Broński

Sprawa jest poważna, bo – w mojej ocenie – służy to rozpoznaniu działalności polskich służb, sposobu ich działania czy stopnia przygotowania. Powinien być stworzony zespół prokuratorów, który mógłby to koordynować i na bieżąco monitorować. Dla mnie wydaje się to oczywiste – tłumaczy prok. Tomasz Janeczek, zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych.

Nie tylko przemyt!

Przez długi czas służby wręcz bagatelizowały problem z balonami wysyłanymi z Białorusi i naruszającymi polską przestrzeń powietrzną. Notorycznie powtarzano tezę, że w przypadku balonów chodzi wyłącznie o przemyt papierosów i nie ma zagrożenia dla bezpieczeństwa. Tych zdarzeń jednak przybywa z każdym tygodniem. Ostatnie były w sobotę i niedzielę.

„Strona białoruska podjęła ponowną próbę rozpoznania i sprawdzenia reakcji systemów obrony powietrznej RP” – przyznało w końcu Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

Jeden z ekspertów ds. bezpieczeństwa tłumaczy: – Unikanie kwalifikowania zachowań sprawców w poważny sposób stanowi przejaw zamykania oczu na problem. Pomijając nazywanie rzeczy po imieniu, unika się potencjalnego tłumaczenia przyczyn braku jakiegokolwiek efektów ewentualnego śledztwa o szpiegostwo prowadzone przez zorganizowaną grupę przestępczą bądź rozproszonych spraw zakwalifikowanych, tak by od początku świadczyły o najniższym możliwym ciężarze gatunkowym.

Co obiecywał Żurek?

W nocy z 9 na 10 września ub.r. kilkadziesiąt dronów spadło w różnych miejscowościach, przede wszystkim na terenie



Przez długi czas służby bagatelizowały problem z balonami wysyłanymi z Białorusi. W końcu Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych przyznało: „Strona białoruska podjęła ponowną próbę rozpoznania i sprawdzenia reakcji systemów obrony powietrznej RP”

| fot. YouTube/d

Lubelszczyzny, choć niektóre odnaleziono w Świętokrzyskiem, Łódzkiem, na Mazowszu czy Warmii i Mazurach. Wówczas prokurator generalny Waldemar Żurek zapewniał: „Sytuacja jest pod kontrolą państwa polskiego”.

– Chcę powiedzieć jasno: potrzebujemy silnego państwa, a nie anarchii. Siła państwa to sprawność procedur, jedność instytucji i odpowiedzialność w działaniu – przekonywał. – Zapewniam też, że wszystkie czynności prowadzone są zgodnie z prawem i w interesie bezpieczeństwa obywateli. Polska zachowuje chłodną głowę, działa profesjonalnie i stanowczo. Naszym zadaniem jest obrona porządku prawnego i bezpieczeństwa państwa – i to zadanie realizujemy – mówił.

To było pięć miesięcy temu, później do Polski wleciały setki rozmaitych obiektów, wojsko wprost informuje o działaniach hybrydowych, a jak sprawa została potraktowana przez prokuraturę podległą Żurkowi?

Tajne śledztwo w Lublinie

Po wrześniowych wydarzeniach śledztwo wszczęła Prokuratura Okręgowa w Lubli-

nie, a konkretnie 8. Wydział do Spraw Wojskowych.

„(...) w sprawie (...) sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach, polegającego na wykonaniu lotu przy użyciu kilkunastu bezzałogowych statków powietrznych, które to przekroczyły granicę państwową RP bez wymaganego zezwolenia” – podano w komunikacie.

Od razu też przejęła do badania wszystkie incydenty, które miały wówczas miejsce. Śledztwo zostało wszczęte w kierunku naruszenia prawa lotniczego. Co ustalono przez pięć miesięcy?

– Postępowanie pozostaje na biegu. Nie udzielam informacji co do istoty sprawy – stwierdził jedynie prok. Marek Zych i odesłał do rzecznika prokuratora generalnego. Przyznał jednak, że nie obejmuje ono zdarzeń z balonami. Co istotne, we wspomnianym 8. Wydziale do Spraw Wojskowych obecnie pracuje zaledwie troje prokuratorów.

Śledztwa ws. przemytu

A co się dzieje na Podlasiu? Bo to tam w ostatnich miesiącach, czy wręcz tygodniach, odnotowano najwięcej incydentów

z obiektami powietrznymi wlatującymi do Polski. Jeden spadł nawet w centrum Białegostoku, po sąsiedzku z siedzibą tamtejszej prokuratury.

Z komunikatów wynika, że prowadzone są postępowania idące jedynie w kierunku przestępstw karnoskarbowych, czyli przemytu papierosów. Choćby niedawno Prokuratura Rejonowa w Hajnówce wszczęła dochodzenie prowadzone we współpracy ze Strażą Graniczną. A wcześniej Prokuratura Okręgowa w Białymstoku prowadziła postępowanie (z policjantami z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą). Też za przemyt.

Czy działa zespół śledczy w związku z działaniami przeciwko bezpieczeństwu państwa? „Nie wydaje mi się, aby był taki zespół śledczy” – stwierdził prok. Artur Sztachelski z białostockiej prokuratury.

Nie ma zespołu śledczego

Uważnie prześledziliśmy komunikaty Prokuratury Krajowej – od początku września do dziś. Mnóstwo informacji o działaniach przeciwko politykom opozycji, ściganiu niezależnych sędziów i prokuratorów, są też wiadomości o śledztwach związanych z działalnością szpiegowską lub dywersyjną na terenie Polski. Natomiast o obiektach powietrznych naruszających polską przestrzeń powietrzną, choć dochodzi do nich regularnie, ani słowa.

Podobnie o zespole prokuratorów, choć powstały w ostatnich miesiącach odnośnie do sędziów Sądu Najwyższego oraz kryptowalut. Nie mówiąc o powołanym w 2024 r. ws. przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przy wykonywaniu czynności związanych z ochroną granicy państwa przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, policji i innych służb w latach 2021–2024.

Wątpliwości rozwiała prok. Anna Adamiak, rzecznik Pro-

kuratora Generalnego: – W Prokuraturze Krajowej nie powołano zespołu prokuratorów do prowadzenia postępowania w przedmiocie naruszenia przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej poprzez wlot z kierunku Białorusi obiektów o charakterze balonów. Jak wynika z komunikatów przekazywanych przez Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, loty obiektów były monitorowane i nie stwarzały zagrożenia dla bezpieczeństwa przestrzeni powietrznej Polski. Identyfikowano je jako balony przemytnicze, co powoduje, że ocena i wyjaśnienie tych zdarzeń pozostają w kompetencji służb celnych.

Służby powinny zacząć działać

Prokurator Janeczek podkreślił: – W Kodeksie karnym są przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu bądź bezpieczeństwu w komunikacji.

– Tam latają polskie – i nie tylko – samoloty patrolujące granice. Z kolei wszystkie te balony zakłócają możliwość operowania tym samolotom. Może warto rozważyć choćby przygotowania do przestępstw przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu bądź bezpieczeństwu w komunikacji? To wszystko wpisuje się w działania hybrydowe przeciwko Polsce – zaznaczył.

– Takie śledztwo powinno być prowadzone w wydziale wojskowym pod nadzorem departamentu. Taki zespół powinien się składać z doświadczonych prokuratorów, którzy – a wiem, że są tacy – mieli do czynienia ze statkami bezzałogowymi. Ponadto powtórzę, że powinny działać służby. Mamy wywiad, kontrwywiad wojskowy. Bez wątplenia to zadanie dla służb wojskowych – przekazał prok. Janeczek. – Wymaga to poważnego podejścia, bo sprawa działalności Białorusi i Rosji przeciwko Polsce jest bardzo poważna. Nie wolno tego lekceważyć – ocenił.



foto. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

CZARZASTY NIE POPRZE PREZYDENTA USA

POLITYKA \ Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zapowiedział, że nie poprze wniosku o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi.



foto. Wikipedia/d

KOLEJNA KOMPROMITACJA KOMISJI SROKI

SEJM \ Na stronie Sejmu można znaleźć stenogram z posiedzenia sejmowej komisji śledczej ds. Pegasusa z 23 stycznia 2026 r. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że posiedzenie było zamknięte.

WOJNA RZĄDU Z ADMINISTRACJĄ PREZYDENTA \ Tomczyk i Sikorski obrażają Cenckiewicz

Ataki na szefa BBN za prawdę o SAFE

„Ubolewam, że SAFE nie daje możliwości kontynuowania zakupów w USA i Korei”, „Nie możemy pozwalać, aby narzucano nam, jak i gdzie te fundusze mają być wydawane” – to fragmenty wypowiedzi Sławomira Cenckiewicza, dotyczące unijnego programu SAFE. Reakcją rządu jest personalny atak na szefa BBN. – Nie odnosi się on do merytorycznej strony wypowiedzi szefa BBN, a ten program, z projektami trzymanymi wciąż w tajemnicy, zagraża naszej strategicznej współpracy z USA czy Koreą Południową i skazuje na zależność od Niemiec czy Francji – mówią „Codziennej” wiceszefowie MON w rządzie Mateusza Morawieckiego.

Jarosław Molga

Wczoraj Cezary Tomczyk, wiceszef MON w rządzie Tuska, stwierdził, że kiedy słyszy szefa BBN, „który mówi o tym, że Polska ma realizować strategię narodową innego państwa”, to wydaje się mu, że szef BBN „jest gdzieś pod stołem na kolanach albo na podłodze”.

Wcześniej minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski stwierdził, że prof. Sławomir Cenckiewicz „pobiera pensję z polskiego budżetu, a nie amerykańskiego, więc powinien myśleć przede wszystkim, co jest dobre dla Polski”.

To reakcje na stwierdzenia szefa BBN Sławomira Cenckiewicza dotyczące zagrożeń, jakie niesie dla Polski unijny program wspierania europejskiego przemysłu obronnego SAFE. Komisja Europejska zaakceptowała plan projektów przygotowany przez polski rząd i przyznała na ten cel blisko 44 mld euro.

Projekty, które zgłosił rząd, do dziś są trzymane w tajemnicy przed opinią publiczną. Wczoraj Tomczyk zapowiedział, że MON ujawni listę tych projektów, nie precyzując, kiedy to zrobi.

Tezy Cenckiewicza

Słowa rzucane personalnie w stronę prof. Sławomira Cenckiewicza odnoszą się do reakcji szefa BBN w jednym z wywiadów, w którym nie krył on obaw przed konsekwencjami realizacji programu SAFE. „Ubolewam, że SAFE nie daje możliwości kontynuowania zakupów w USA i Korei Południowej – o czym mówiła pani minister. Tak, uważam, że ograniczenia SAFE dotyczące współpracy z amerykańskim przemysłem są szkodliwe dla Polski i mogą wpłynąć na dalszy rozbrat polityczny UE i USA oraz wpłynąć na nasze relacje z jedynym realnym wojskowym sojusznikiem Polski. Amerykańska strategia obrony wskazuje na tę szansę

– kooperacji wojskowej z sojusznikami – którą Polska powinna wykorzystać i kontynuować (to podejście USA wcale – jak myślę – nie zmienia się „po Trumpie”). Wątpię, aby proces ten rozwijał się równolegle: SAFE (europejskie/polskie zdolności produkcyjne) plus kontynuacja współpracy z USA i Koreą Południową” – mówił szef BBN.

W innych wypowiedziach podkreślał, że nie krytykuje samego mechanizmu pożyczkowego. „Interesują mnie przejrzystość zamówień, kontrola funduszy, kary związane z niewywiązaniem się z umów i ewentualne wygaszenie FWSZ w 2027 r. (czy wystarczy na obsługę kontraktów dotychczasowych i ich kontynuowanie poza UE)” – pisał szef BBN w mediach społecznościowych. Zauważał, że budujemy zdolność odstraszenia „nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla bezpieczeństwa całej flanki wschodniej”, dlatego „musimy mieć autonomię co do sposobu wydatkowania tych środków”.

Obawy w oparciu o fakty

– Tezy, jakie stawia szef BBN, mają podstawy zarówno w tym, co zawierają regulacje SAFE, jak i w zapowiedziach i działaniach polskiego rządu. Ataki na szefa BBN w ogóle nie odnoszą się do merytorycznej strony jego wypowiedzi – mówi „Codziennej” Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej komisji obrony.

Na przykład rząd nie odnosi się do faktu, że projekty samodzielne, a więc nierealizowane wspólnie przez dwa lub więcej państw europejskich, mogą być w ramach programu SAFE finansowane przez najbliższe 12 miesięcy.

– Po tym czasie kolejne projekty będą wymagały współdziałania, a to oznacza, że by wykorzystać środki z SAFE, będziemy musieli wejść w kooperację z takimi potęgami zbrojeniowymi na rynku europejskim, jak Niemcy czy Francja. W przypadku USA to niemożliwe ze względu na próg udziału



Mariusz Błaszczak jako minister obrony narodowej wspierał zakupy sprzętu wojskowego ze Stanów Zjednoczonych i Korei Południowej | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

przemysłu europejskiego – środki mogą być wydane na projekty z minimum 65 proc. wkładu europejskiego. Podobnie wygląda to w przypadku Korei. Teoretycznie to możliwe, ale nawet kontynuacja zamówień w Korei nie pozwoli w tak krótkim czasie spolonizować tej produkcji na tyle, by spełniała wymogi 65 proc. – ubolewa Kownacki.

Kolejną sprawą podnoszoną przez prof. Cenckiewicza jest wygaszanie Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. – Ten fundusz pozwalał nam na pełną swobodę zamówień. Teraz najwyraźniej rząd chce zastąpić ten fundusz środkami z SAFE. Co więcej, resort finansów domaga się spłaty przez MON zadłużenia z tytułu FWSZ – wyjaśnia Kownacki.

Były szef MON Mariusz Błaszczak alarmował, że jednoczesne spłacanie z budżetu MON (a nie innych środków budżetowych) zadłużenia funduszu oraz pożyczek z SAFE doprowadzi do sytuacji, w której MON „będzie spłacał zadłużenie dwóch funduszy i w konsekwencji budżetowe obciążenia resortu nie pozwolą nawet na bieżące zarządzanie Siłami Zbrojnymi RP”.

Armia niewiele zyska

Rząd twierdzi, że 80 proc. zamówień z SAFE będzie realizowane w polskim przemyśle. – Ale w jaki sposób? – pyta Kownacki. Podkreśla, że rząd już zapowiada, iż z pierwszej transzy pożyczki przede wszystkim zapłaci na już zamówione w przemyśle uzbrojenie.

O tym, że te środki posłużą do zapłaty kolejnych rat za już podpisane kontrakty, mówiła w wywiadzie dla portalu WNP.pl Marta Postuła, pierwsza wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego odpowiedzialna m.in. za finansowanie sektora obronnego.

– Ta pierwsza transza środków wbrew hurraoptymizmowi rządowi nie będzie wielka – mówi Bartosz Kownacki.

Jeśli w marcu Polska podpisze umowę pożyczkową, po jej podpisaniu napłyną pierwsze zaliczki w wysokości 15 proc. przyznanej kwoty, czyli ok. 6 mld euro.

– Jeśli rząd zapłaci z tego za zamówione już uzbrojenie, to oznacza, że armia nie dostanie nowego. Niewiele zyska, bo pieniądze pójdą na to, co już zostało zamówione. Tak upłynie

rok, a po roku konieczne będzie wchodzenie w porozumienia z innymi krajami, a nasz przemysł zbrojeniowy będzie stał na gorszej pozycji od niemieckiego, francuskiego czy włoskiego. Jednocześnie strategia oparta na współpracy z USA i Koreą, opracowana i realizowana, od lat zostanie zarzucona – tłumaczy Kownacki.

– To będzie kolejny pic wykreowany pod opinią publiczną, tak jak tzw. Tarcza Wschód. Rząd wycenił ten projekt na 10 mld zł, a w ubiegłym i obecnym roku w budżecie przeznacza po 500 mln zł. Za dwa lata najprawdopodobniej zmieni się rząd. Czy Komisja Europejska zawiesi więc SAFE, bo rząd będzie nie po jej myśli? Wreszcie trzeba domagać się jak najszybciej ujawnienia projektów, które zgłosił rząd. Z jakimi krajami i jakie projekty będziemy realizować, bo SAFE wymaga wspólnych zamówień. Nie jest przypadkiem, że wiele krajów, w tym Niemcy, woli nie korzystać z tego programu. Finlandia, bezpośrednio zagrożona ze strony Rosji, wnioskowała o kilkadziesiąt razy mniejsze środki. Po to, by zachować sobie swobodę doboru uzbrojenia – mówi „Codziennej” Wojciech Skurkiewicz, senator PiS, były wiceszef resortu obrony.

Proszę wytrwać!

Były szef MSZ Witold Waszczykowski po atakach na prof. Sławomira Cenckiewicza zamieścił na swoim profilu wpis: „Proszę wytrwać! Ta ekipa też mnie oskarżała, że negocjowałem odpowiedź tarczy antyrakietowej w amerykańskim interesie. Ale przetrzymałem atak i mamy to. Mamy możliwość korzystania z bazy amerykańskiej w Redzikowie. A wystąpiłem z wyższym wyróżnieniem państwowym”.

Amerykańska baza dziś zapewnia bezpieczeństwo państw NATO, Unii Europejskiej, w tym Polski, i USA przed zagrożeniami ataku raketami balistycznymi z powietrza.



BEZPIECZEŃSTWO \ Kolejne obiekty wlatują w polską przestrzeń powietrzną

Wojna hybrydowa eskaluje, a MON milczy

W ostatnich dniach mamy do czynienia z serią masowych naruszeń naszej przestrzeni powietrznej przez obiekty wysyłane z terytorium Białorusi. Przedstawiciele MON pytani przez „Codzienną” o te zdarzenia nabierają wody w usta. KO natomiast twierdzi, że reakcja polskiego państwa jest adekwatna. Z kolei politycy opozycji zapowiadają, że podejmą ten temat na najbliższym posiedzeniu Sejmu. – Należy nie tylko monitorować wlatujące obiekty, ale również je strącać także za pomocą kinetycznego oddziaływania – podkreśla poseł Krzysztof Tuduj z Konfederacji.

Jan Przemyski

Jak informowaliśmy we wczorajszym wydaniu „Codziennej”, już niemal każdego dnia z terytorium Białorusi do Polski wlatują obiekty, które przez polskie służby definiowane są „prawdopodobnie” jako balony przemysłowe. Również w nocy z 1 na 2 lutego doszło do tego typu zdarzeń. „Skala incydentów hybrydowych strony białoruskiej była wyraźnie mniejsza w porównaniu z poprzednimi nocami. Współpraca Sił Zbrojnych RP ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo państwa pozwala tym służbom na szybką reakcję, w tym przejęcia obiektów i zatrzymanie osób podejrzanych o te incydenty” – przekazało w komunikacie Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ).

MON bezradne

„Codzienna” zdecydowała się porozmawiać z politykami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo państwa na temat tych prowokacji. Wielokrotnie próbowaliśmy skontaktować się z wiceministrem obrony Cezarym Tomczykiem, który to po-

prosił o przesłanie SMS-a, jednak na pytania w nim zawarte już nie odpowiadał. Tak samo bez odpowiedzi pozostały telefony do wiceministrów Pawła Bejdy oraz Pawła Zalewskiego. Udało nam się dodzwonić do wiceszefa resortu Stanisława Wziątka, którego zapytaliśmy m.in., jak MON ustosunkowuje się do tych naruszeń polskiej przestrzeni powietrznej. – To proszę się zwrócić do rzecznika prasowego. Jest oficjalny komunikat Centrum Operacyjnego i tyle. Nic więcej powiedzieć nie mogę – powiedział nam wiceminister Wziątek. Zapytaliśmy, czy MON planuje jakąkolwiek konferencję, na której odniesie się do sprawy naruszeń polskiej przestrzeni powietrznej. – Proszę pytać rzecznika – rzucił Stanisław Wziątek, po czym się rozłączył. Przypomnijmy, że „Codzienna” w zeszłym tygodniu skierowała pytania do resortu obrony w sprawie obiektów nadlatujących, ale dotychczas odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

KO twierdzi, że reakcja jest adekwatna

W związku z brakiem chęci współpracy ze strony MON postanowiliśmy zwrócić się

do członków sejmowej komisji obrony, w tym do jej wiceprzewodniczącego Pawła Suskiego z KO. – Te obiekty są jednym z elementów wojny hybrydowej, którą prowadzi z nami Alaksandr Łukaszenka. Jestem przekonany, że jest to uzgodnione z Rosją. Pod płaszczykiem przemytu papierosów podejmuje się próbę analizy naszego systemu monitorowania przestrzeni powietrznej i kontrreakcji. Moim zdaniem na razie reakcja jest adekwatna – odpowiedział nam wiceprzewodniczący Suski. Dopytaliśmy zatem, czy obiekty naruszające naszą przestrzeń powietrzną powinny być neutralizowane. – One są neutralizowane, to znaczy jeśli mówimy o przemyśle, to służby reagują. Jeśli pyta pan, czy powinniśmy używać bezpośredniej siły militarnej? Tego typu środki też muszą zostać użyte adekwatnie – powiedział poseł KO.

Opozycja zapowiada podjęcie kroków w Sejmie

O komentarz poprosiliśmy również posłów opozycji, m.in. Piotra Kaletę z PiS, także członka komisji obrony, którego zapytaliśmy, czy kolejne komuni-

katy DORSZ o tym, że nie było zagrożenia, nie sprawiają, że temat spowszednieje, a tym samym czujność Polski zostanie osłabiona. – Taki balon nie powinien się znaleźć dalej niż pięć metrów w naszej strefie. Mówienie, że nic się nie dzieje, i przyzwalanie na to, aby te obiekty bez konsekwencji masowo wlatywały na nasze terytorium, pokazuje, jak bezbronna jest dziś Polska pod rządami koalicji 13 grudnia. Są systemy, które są w stanie nokazać, czy w tych pakunkach przyczepionych do balonów nie ma ładunków wybuchowych, ale nie mamy żadnej pewności, czy któryś nie będzie przenosić substancji mogących powodować na przykład zagrożenie radiologiczne – mówi nam poseł Kaleta. Z kolei poseł Waldemar Andzel z PiS zapowiedział, iż ta sprawa będzie poruszana na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Obiekty należy strącać

Swoją opinią podzielił się z „GPC” także poseł Krzysztof Tuduj z Konfederacji. – Państwa ZBiR testują nasz system bezpieczeństwa w sposób bardzo złośliwy. Do wywierania presji wybierają dni wolne.

Oddziałują na granicy kompetencji naszych służb i wojska. Czynią to, aby upokorzyć nasze państwo. Podkopać zaufanie do służb, wojska, władz i siac zamieszanie w sferze informacyjnej. Państwo polskie powinno wykazać, że na tego typu oddziaływanie jest odporne, a ta presja jest śmieszna. Aby do tego doprowadzić, należy nie tylko monitorować wlatujące obiekty, ale również je strącać także za pomocą kinetycznego oddziaływania, jeśli zajdzie taka potrzeba. W sposób transparentny i szybki informować opinię publiczną o powstałym zagrożeniu i podjętych środkach. Gdy trzeba, przedstawiciele MON i MSWiA powinni razem występować na konferencjach prasowych, aby udowodniać, że nie ma luk kompetencyjnych w zwalczaniu zagrożeń na terenie RP – wskazuje przedstawiciel Konfederacji w komisji obrony. – Natomiast mamy do czynienia obecnie po pierwsze z nieradzeniem sobie na płaszczyźnie informacyjnej. Po drugie widać brak systemów oddziaływania na wroga obiekty lub jest ich za mało – dodaje poseł Tuduj.

Koalicja uchwałą przejmie TK i KRS

POLITYKA \ Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zapowiedział, że rządząca koalicja będzie chciała przejąć Trybunał Konstytucyjny i Krajową Radę Sądownictwa. Po dwóch latach przerwy rząd ma sięgnąć po metodę z czasów zawłaszczania TVP, czyli wykorzystanie uchwały sejmowej.

Wczoraj minister sprawiedliwości przedstawił swój plan na reformę sądownictwa. Zapowiedział on twarde działania wobec TK i KRS. Plany miały być konsultowane wczoraj z premierem Donaldem Tuskiem.

– Uchwały sejmowe to też jakiś rodzaj prawa, który wskazuje na to, w jakich okolicznościach proceduje dzisiaj parlament. Jakie mamy możliwości prawne. Więc ja, gdybym miał

rzeczywiście sanować i odnawiać Trybunał Konstytucyjny czy KRS, to jednak poprzedzałbym to takim stanowiskiem, które będzie sformułowane przez Sejm. I mam nadzieję, że tak to będzie właśnie wyglądało – powiedział wczoraj Waldemar Żurek.

Wypowiedź poruszyła polityków opozycji, którzy powtarzają, że to powrót do zarządzania „pałą i uchwałą”. Wy-

powiedź jest o tyle ciekawa, że od lat rząd ignoruje orzeczenia trybunału. Rządzący blokują także uzupełnianie wakatów w TK, gdzie obecnie brakuje już pięciu sędziów do obsady 15-osobowej (konstytucyjnej).

Po tym, jak Krystyna Pawłowicz przeszła w stan spoczynku, na 15 stanowisk sędziowskich orzeka dziś 9 sędziów. Najbliższe kończące się kadencje dotyczą Andrzeja Zielenac-

kiego (28 czerwca) i Justyna Piskorskiego (18 września). Do września obecna koalicja będzie więc mogła wybrać siedmiu sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Zdaniem Marka Asta, posła PiS, uchwała może być stworzeniem pewnego rodzaju alibi dla większości rządzącej. – Wiadomo, że większość rządowej zależy tylko na tym, aby obie instytucje przejąć dla sie-

bie. Jednocześnie przez lata uznawali, że ustawy, w oparciu o które działało PiS, były niekonstytucyjne. Spodziewam się, że uchwała w tym wypadku ma być uzasadnieniem, które wskazuje na to, że ich wybór w oparciu o ustawy przyjęte w naszych czasach będzie praworządny. To przykrywką dla Waldemara Żurka, aby powiedzieć, że działa on w stanie wyższej konieczności. To alibi mające sprawić wrażenie, że działa on w ramach prawa – mówi „Codziennej” Marek Ast.

Poseł przypomina, że żadna uchwała Sejmu nie ma mocy nadawania lub odbierania mocy prawodawczej ustawom.

(jal)



SKANDAL W RADOMSKIEJ KO

AFERA \ W hali MOSiR w Radomiu zorganizowano „Potańcówkę w klimacie PRL”, która miała zainaugurować obchody 50. rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego Czerwiec '76. W czasie zabawy politycy KO fotografowali się m.in. z mężczyzną przebranym za zomowca

POLSKA

7

KTO INSPIRUJE TĘ PRZEMOC? \ To był zamach na nasze życie!

Koktajle Mołotowa poleciały na dom obrońcy granic

Chcieli nas zabić – nie ma wątpliwości Andrzej Fijałkowski, działacz Ruchu Obrony Granic, którego dom pod Kołobrzegiem został w nocy zaatakowany przy użyciu koktajli Mołotowa. – To eskalacja przemocy – mówi Robert Bąkiewicz, lider ROG, który kilka dni temu został zmuszony do odwołania spotkania w Szczecinie, bo właścicielowi hotelu grożono podpaleniem.

Tomasz Duklanowski

Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę. Jak relacjonuje pan Andrzej Fijałkowski, ok. godz. 4.20 obudził go huk. Nieznani sprawcy rzucili dwa koktajle Mołotowa. Ogień pojawił się bezpośrednio przy budynku mieszkalnym. Pożar nie wybuchł wewnątrz domu, bo sprawcom nie udało się rozbić podwójnej szyby w oknach.



Sprawcy wiedzieli, kogo atakują, nie można mówić o przypadku | fot. Tomasz Duklanowski/Gazeta Polska

Pan Andrzej nie ma wątpliwości, że był to atak celowy, ponieważ jego dom znajduje się kilka kilometrów od innych zabudowań. Sprawcy wiedzieli, kogo atakują, nie można mówić o przypadku.

– To był zamach na moje życie i życie mojej żony. Gdyby ogień

zajął dom, moglibyśmy się nie uratować – mówi Fijałkowski. – Ktoś podjął decyzję, by użyć ognia. To jest próba zabójstwa.

Jak podkreśla działacz Ruchu Obrony Granic, atak nie był przypadkowy. W ostatnich miesiącach Fijałkowski publicznie angażował się w dzia-

łania i wypowiedzi dotyczące bezpieczeństwa granic, nielegalnej migracji oraz odpowiedzialności państwa za ochronę obywateli. – Od dłuższego czasu spotykam się z hejtem, groźbami i próbami zastraszania. Teraz ktoś przeszedł od słów do czynów – zaznacza.

Sprawa została zgłoszona policji. Trwa ustalanie sprawców i zabezpieczanie materiału dowodowego. – Po 30 minutach przyjechał patrol policji, potem technicy z komendy w Kołobrzegu, którzy zabezpieczyli dowody – relacjonuje pan Andrzej.

W ostatnich miesiącach, zwłaszcza po protestach na granicy, coraz częściej dochodzi do przypadków agresji i hejtu pod adresem działaczy Ruchu Obrony Granic. Kilka dni temu Robert Bąkiewicz, lider obrony granic, został zmuszony do odwołania spotkania z mieszkańcami Szczecina. Właściciel hotelu Vulkan, gdzie miało się odbyć wydarzenie, dostawał wiele hejterskich mejli i SMS-ów. Spotkanie odwołał, dopiero gdy pojawiły się groźby podpalenia hotelu.

Dzień po ataku na pana Fijałkowskiego na jego posesji zjawiało się kilkunastu działaczy Ruchu Obrony Granic z całego województwa zachodniopomorskiego. Przyjechali spontanicznie, żeby wesprzeć gospodarza.

Sprawa budzi coraz większe poruszenie w środowiskach patriotycznych i konserwatywnych. „Každy taki akt agresji tylko utwierdza nas w przekonaniu, że stoimy po właściwej stronie. Stronie cywilizacji życia, przeciwko cywilizacji nienawiści” – napisał Robert Bąkiewicz.

Górnicy wyrzucani z pracy po udziale w proteście

PRZEMYSŁ \ Wbrew porozumieniu górników z władzami PG Silesia i ministrem energii Miłoszem Motyką uczestnicy grudniowego protestu w kopalni otrzymują wypowiedzenia umów o pracę. Innych natomiast się zastraszają. – Pracowników zmusza się do występowania z Solidarności pod groźbą braku przeniesienia do innych zakładów pracy – mówi „GPC” Grzegorz Babij, szef Solidarności w PG Silesia. W związku z takim rozwojem sytuacji środowiska górnicze organizują duży protest 10 lutego.

O PG Silesia głośno zrobiło się w grudniu, kiedy to górnicy postanowili rozpocząć protest i nie wyjeżdżać po skończonej zmianie na powierzchnię. Powo-

dem tej decyzji było m.in. nieuwzględnienie pracowników przedsiębiorstwa w tzw. ustawie górniczej. 29 grudnia doszło do spotkania środowisk górniczych z właścicielami PG Silesia oraz ministrem energii Miłoszem Motyką. W efekcie podpisano porozumienie na tyle satysfakcjonujące, że strajk przerwało. Zarządca kopalni zobowiązał się w nim do niewręczania wypowiedzeń umów o pracę.

Teraz jednak, jak informują górnicy, porozumienie zostało złamane i kilkadziesiąt osób już otrzymało informację o zwolnieniu z pracy. Dotyczy to głównie tych pracowników, którzy zdecydowali się w grudniu zaprotestować. – Porozumienie, które 29 grudnia po ciężkich negocjacjach zostało wypracowane, złamano. Pod tym dokumentem podpisali się m.in. minister, strona pracodawcy i my górnicy. Natomiast pracodawca złamał te ustalenia. Części pra-

cowników zablokowano karty dostępu. Co więcej, strażnik wyszedł do tych ludzi i powiedział, że są na liście osób, których nie można wpuszczać. Przez kilka godzin niektórzy musieli stać na mrozie i czekać na wyjaśnienia. Blokowane są nawet telefony stacjonarne wewnętrzne niezbędne do funkcjonowania – mówi „GPC” Grzegorz Babij, szef Solidarności w PG Silesia.

Na środę zaplanowane jest spotkanie górników z przedstawicielami Ministerstwa Energii. – Sytuacja jest bardzo napięta. Mamy powołane pogotowie strajkowe, ale do 4 lutego, czyli do czasu rozmów z Ministerstwem Energii, nie będziemy podejmowali radykalnych działań. Natomiast mogą zdradzić, że dosłownie chwilę przed państwem telefonem pod-

jęliśmy decyzję o organizacji wielkiej pikiety przed zakładem PG Silesia w dniu 10 lutego. Zapraszamy pod bramę kopalni wszystkich, którym zależy na polskim górnictwie. Wszyscy ludzie dobrej woli chcący wspomóc oszukanych górników są bardzo mile widziani – dodaje Babij.

Jan Przemyski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



KSIĘŻNA KORESPONDOWAŁA Z PEDOFIŁEM

NORWEGIA \ W rodzinie królewskiej wybuchł skandal. Z odtajnionych przez Amerykanów dokumentów wynika, że księżna koronna Mette-Marit była przyjaciółką pedofila Jeffreya Epsteina i wiele lat prowadziła z nim korespondencję. Księżna przeprosiła za to, że nie sprawdziła, kim jest.

FRANCJA \ Niewiele brakło do kolejnego upadku rządu

We Francji znów wybuchł chaos

Premier Francji Sébastien Lecornu przetrwał – m.in. głosami Partii Socjalistycznej i Republikanów – wczorajsze dwa głosowania nad wotum nieufności, które zostały złożone przez skrajnie lewicową Niepokorną Francję oraz prawicowe Zjednoczenie Narodowe. W weekend z kolei w wielu francuskich miastach miały miejsce wielotysięczne demonstracje w ramach solidarności z francuską policją, która w bardzo złych warunkach musi walczyć z rosnącą przestępczością.

Paweł Kryszczak

Weekend w około 20 francuskich miastach odbyły się zorganizowane przez związek zawodowy Alliance demonstracje poparcia dla francuskiej policji. Protestujący nieśli banery z takimi hasłami, jak: „Wszyscy policjanci są bohaterami” i „Bezkarność rodzi przestępców”. Na manifestacji w Paryżu obecni byli również politycy prawicy, w tym Sarah Knafo z Rekonkwisty oraz Marion Maréchal, siostrzenica Marine Le Pen. – To prawdziwy wstyd, że policjanci często pracują w warunkach, które są problematyczne nawet ze względów zdrowotnych – powiedziała Marine Le Pen francuskiej agencji prasowej AFP.

Z kolei Ziane Marouane, sekretarz regionalny oddziału Alliance w Nowej Akwitanii, mówił o tym, że niektóre komisariaty policji popadają w ruinę. – Jesteśmy 30 lat za innymi europejskimi jednostkami policji, a sprzęt, zwłaszcza samochody, jest w kiepskim stanie – dodał Marouane, cytowany



Tysiące Francuzów wyszły na ulicę w obronie policji | fot. Henrique Campos/Hans Lucas Agency/Forum

przez AFP. David Leyraud ze związku zawodowego Alliance, który brał udział w protestach w Tuluzie, wskazał, że „w całym kraju przemoc gwałtownie rośnie, handel ludźmi kwitnie, powstają sieci przestępcze, a autorytet państwa słabnie”.

Kilka miesięcy temu portal Euronews przygotował zestawienie miast pod kątem poziomu bezpieczeństwa i zagrożenia, jeśli chodzi o strze-

laniny. W czołówce obok Brukseli i Sztokholmu pojawiła się w tym niechlubnym zestawieniu Marsylia. – W sumie w strzelaninach związanych z mafią narkotykową zginęły 24 osoby w roku 2024. To i tak znacznie mniej niż 49 ofiar śmiertelnych w roku poprzednim – informuje portal Euronews. Niepokojące dane dotyczą również Paryża, gdzie odnotowano w 2024 r. łącznie 34 zabójstwa, w tym te zwią-

zane z walkami grup przestępczych.

Tymczasem we francuskim Zgromadzeniu Narodowym było blisko do pogłębienia się politycznego chaosu. Premier Sébastien Lecornu, wiedząc, że nie ma poparcia w Zgromadzeniu Narodowym dla zaproponowanego budżetu, zdecydował się na wykorzystanie art. 49.3 konstytucji, umożliwiającego przyjmowanie ustaw z omińnięciem głosowania w parlamencie.

Decyzja ta spotkała się z reakcją zarówno skrajnie lewicowej Niepokornej Francji (LFI), jak i prawicowego Zjednoczenia Narodowego. Ugrupowania te wniosły wnioski o wotum nieufności wobec mniejszościowego rządu, które były wczoraj głosowane. Jak informował wczoraj francuski dziennik „Ouest-France”, wnioski o wotum nieufności nie zostały przyjęte ze względu na brak poparcia ze strony posłów Partii Socjalistycznej (PS) oraz Republikanów (LR). W przypadku polityków lewicowych zgoda na dalsze rządów Lecornu wynikała wprost z zamrożenia reformy emerytalnej, wprowadzenia posłków dla studentów za 1 euro oraz rozszerzenia podatku od dużych firm. – Partia Socjalistyczna dokręciła śrubę swoim członkom, aby podporządkowali się i poparli rząd – ubolewał Coquerel z LFI, cytowany przez agencję AFP.

Przetrwanie Sébastiena Lecornu na fotelu premiera Francji to zasługa wyciągnięcia wniosków z przeszłości, wskazuje zaś „Le Monde”. Tylko sojusz „wspólnego trzonu” z socjalistami i Zielonymi – sojusz, którego nie udało się zawrzeć ani Michelowi Barnierowi, ani liderowi partii MoDem, François Bayrou – zapewnił stabilność kolejnego rządu – przypomina francuski dziennik.

Mróz i śnieg zbierają śmiertelne żniwo w Ameryce

USA \ Zima nie ma litości dla Amerykanów. Duża część obszarów USA jest skuta lodem, a ekstremalne mrozy są winne śmierci ponad 110 osób.

Amerykańskie media przywołują opinie meteorologów, którzy za zaistniałą sytuację winią tzw. bombowy cyklon. W jego wyniku nastąpiły nie tylko intensywne opady śniegu, ale także ogromne utrudnienia w komunikacji powietrznej i lądowej. Według FlightAware w sobotę liczba odwołanych lotów przekroczyła 2,8 tys., a w niedzielę kolejne 1,8 tys. Ponad 800 z niedzielnych odwołań dotyczyło

lotów na międzynarodowe lotnisko Charlotte Douglas.

Bardzo zła sytuacja panuje również na wielu drogach, a lokalne władze apelują o ostrożność. Gubernator Karoliny Północnej Josh Stein poinformował o ponad tysiącu kolizji na zaśnieżonych drogach w swoim regionie. – Lód pozostanie zagrożeniem przez cały tydzień ze względu na temperatury poniżej zera w nocy. Dla własnego bez-

pieczeństwa i bezpieczeństwa osób oczyszczających drogi prosimy o pozostanie w domu, jeśli to możliwe. To nie żart – ostrzegł.

Sytuacja jest na tyle poważna, że ostrzeżeniami przed zimnem został objęty obszar zamieszkiwany przez około 150 mln osób, a temperatura spadła poniżej zera nawet na południu kraju. Tamtejsi mieszkańcy nie pamiętają tak niskich temperatur od 1989 r. Zimno wywołało tak nietypowe zjawiska, jak choćby spadające z drzew legwany na Florydzie, które zareagowały paraliżem ciała na tak nietypową temperatu-

rę. Straty spodziewane są na plantacjach truskawek i cytrusów. Amerykańskie media informują, że w niektórych fragmentach Florydy, zwanej przez Amerykanów „słonecznym stanem”, temperatura była niższa niż na Alasce.

Ogromne opady śniegu zanotowano m.in. w rejonie Charlotte w Karolinie Północnej, gdzie spadło prawie 30 cm śniegu, co jest jednym z pięciu największych opadów w historii miasta. Meteorolodzy i służby ostrzegają tymczasem w wielu regionach kraju przed odmrożeniami, a arktyczne powietrze powoduje, że odczuwalna tem-

peratura spada poniżej -20 stopni. Mróz i śnieg spowodowały także, że wielu Amerykanów pozostaje bez prądu, a najgorsza sytuacja panuje w Tennessee i Missisipi. W tym drugim stanie uruchomiono centra ogrzewania i poproszono o pomoc Gwardię Narodową.

Tymczasem Narodowa Służba Meteorologiczna ostrzegła, że intensywny napływ powietrza arktycznego będzie nadal przynosić rekordowe zimno i znaczące odczuwalne temperatury wiatru na południowy wschód aż do Florydy, a rekordowe temperatury mają się tam utrzymywać do wczesnych godzin porannych we wtorek.

(pp)



STANĘŁY AUTOBUSY I TRAMWAJE

RFN \ W Niemczech miał miejsce protest ostrzegawczy pracowników transportu publicznego, którzy domagają się dodatków do pensji i skrócenia czasu pracy. Sparaliżował kraj na 24 godziny.



LEWICA ZNÓW WYWOŁAŁA ZAMIESZKI

WŁOCHY \ Skrajna lewica wywołała zamieszki w Turynie po tym, gdy władze zamknęły anarchistyczno-antykapitalistyczne centrum Askatasuna. Ponad stu policjantów odniosło obrażenia.

WOJNA NA UKRAINIE \ Drugi dron uderzył, gdy ranni próbowali uciec

Rosjanie zaatakowali autobus z górnikami

Rosyjscy terroryści zaatakowali za pomocą drona autobus, którym górnicy wracali z pracy do domów. Zginęło co najmniej 12 osób. To już kolejny taki atak – co sugeruje, że kremlowski reżim kontynuuje taktykę zastraszania ludności cywilnej.

Wiktor Młynarz

A tak miał miejsce w obwodzie dnipropropietrowskim, ok. 65 km od linii frontu. DTEK, największy prywatny koncern energetyczny na Ukrainie, poinformował, że pasażerami zniszczonego autobusu byli górnicy, którzy pracowali w jednej z kopalni i wracali po szychcie do domu.

Koncern poinformował wstępnie, że w rosyjskim ataku zginęło 15 górników. W późniejszym raporcie firma stwierdziła jednak, że dron zabił co najmniej 12 osób, a kolejne 16 odniosło rany. Szef lokalnej administra-

cji Ołeksandr Hanza powiedział, że 14 rannych wymagało hospitalizacji, a siedmiu z nich jest w stanie krytycznym.

Serhij Beskrecnow, doradca ukraińskiego ministra obrony, poinformował, że w pobliżu autobusu przelatowała grupa dronów typu Shahed. Operator pierwszego z nich wycelował w pobliżu autobusu, kierowca stracił kontrolę i uderzył w płot. Gdy ranni górnicy z niego wysiedli, spadł na nich drugi dron. Polityk podkreślił, że to nie był wypadek, a operatorzy dronów wiedzieli, że atakują cywili. Minister spraw zagranicznych Andrij



Ukraińcy są pewni, że Rosjanie dokonali tego ataku celowo | fot. Facebook/d

Sybiha podkreślił, że ofiary były „zwykłymi, ciężko pracującymi ludźmi, którzy wracali do rodzin”.

To kolejny rosyjski atak na środek transportu zbiorowego. W zeszły wtorek w Charkowie dron uderzył w pociąg, zabijając

pięciu pasażerów. To sugeruje, że rosyjscy terroryści testują nową taktykę, która ma najprawdopodobniej zastraszyć Ukraińców.

Mieszkańcy przyfrontowych miast już wcześniej informowali, że Rosjanie atakują dronami samochody ludzi zmierzających do zakładów pracy, a jak informowaliśmy wcześniej, w wielu z nich nad ulicami rozciągnięto siatki antydronowe.

Mychajło Wołyniec, przewodniczący Niezależnego Związku Zawodowego Górników, powiedział portalowi Kyiv Independent, że ten atak to część kampanii wymierzonej w ukraińskie górnictwo. Zauważył, że w 2014 r. na Ukrainie było 145 kopalni węgla, ale obecnie działa ich tylko 14, a „rosyjski agresor codziennie bierze je na cel”.

Rosjanie nie rezygnują ze swoich starych metod. Nieco wcześniej zaatakowali Szpital Położniczy nr 3 w Zaporozżu. Szef lokalnej administracji powiedział, że atak miał miejsce, gdy dwie kobiety rodziły dzieci, i dodał, że to „dowód na wojnę skierowaną przeciwko życiu”. BBC informuje, że budynek został mocno uszkodzony. Sześć osób odniosło rany, ale nikt nie zginął.

Rząd Pakistanu oskarżył Indie o wspieranie terroryzmu

AZJA \ Znów rośnie napięcie między Indiami i Pakistanem. Po serii zamachów terrorystycznych w Beludżystanie rząd Pakistanu oskarżył rząd Indii o wspieranie terrorystów.

Beludżystan to historyczna kraina, która obecnie jest podzielona między Iran, Afganistan i Pakistan. Z racji strategicznego położenia, długiego wybrzeża i licznych surowców naturalnych jest niezwykle cenna. Równocześnie silne są tam – zwłaszcza w jego pakistańskiej części – ruchy separatystyczne, które chcą utworzenia niepodległego Beludżystanu.

W sobotę w pakistańskiej części Beludżystanu doszło do serii zamachów terrorystycznych, w tym z udziałem zamachowców samobójców. Rząd Pakistanu twierdzi, że zginęło w nich 18 cywili, w tym pięć kobiet i trójka dzieci, a także 15 członków pakistańskich służb.

Rząd Pakistanu poinformował, że odpowiedział na te zamachy operacją antyterrorystyczną. Premier tej prowincji Sarfraz Bugti powiedział dziennikarzom, że w ciągu 40 go-

dzin pakistańska policja i wojsko wyeliminowały co najmniej 145 terrorystów z Fitna al-Hindustan, jak rząd nazywa Armię Wyzwolenia Beludżystanu (BLA). Bugti dodał, że liczba wyeliminowanych w tej akcji separatystów była największa od dekad.

Bugti stwierdził, że separatyści z BLA – która jest uznawana za organizację terrorystyczną przez Pakistan i USA – mają wsparcie indyjskiego rządu. To nie jest nowy zarzut. Rząd Pakistanu od lat twierdzi, że Indie wspierają separatyzm i terroryzm w tym regionie, by odstraszyć od niego potencjalnych inwestorów. Rząd w Nowym Delhi konsekwentnie twierdzi, że nie ma z tym nic wspólnego.

Każde takie oskarżenie zwiększa jednak ryzyko, że oba państwa – które posiadają broń atomową – znów zaczną ze sobą walczyć. W maju ub.r. Indie

zaatakowały Pakistan bronią rakietową po tym, gdy terroryści – którzy zdaniem Indii byli wspierani przez Pakistan – zamordowali 26 cywili w indyjskiej części Kaszmiru. Dzięki mediacji administracji Trumpa tamten konflikt skończył się po zaledwie czterech dniach, a zawieszenie broni utrzymuje się do dzisiaj, ale zamachy w Beludżystanie mogą stać się zarzewiem kolejnego.

Bugti stwierdził także, że część wyeliminowanych terrorystów była obywatelami Afganistanu, i oskarżył to państwo o to, że pozwala szefostwu BLA na działania na swoim terenie. Przypomniął, że rząd talibów zgodził się w 2020 r., by nie pozwalać terrorystom na działania z jego terytorium, ale „niestety, afgańska ziemia nadal jest używana przeciwko Pakistanowi”.

Imigranckie klany zastraszają Niemcy

NIEMCY \ Aż 36 działających w Niemczech gangów to imigranckie przestępcze klany, m.in. o pochodzeniu arabskim i tureckim. Niektóre z nich prowadzą działalność kryminalną także w innych państwach.

Niemiecki rząd w odpowiedzi na interpelację polityków Alternatywy dla Niemiec opublikował dane dotyczące przestępczości klanowej w tym kraju. W 2024 r. zidentyfikowano 647 zorganizowanych grup przestępczych, z których 36 można zaklasyfikować jako grupy przestępcze powiązane z klanami.

Jak zauważa Federalny Urząd Kryminalny (BKA), grupy klanowe to subkultury izolowane etnicznie, które charakteryzują się wpatriarchalną strukturą hierarchiczną, silnym poczuciem przynależności oraz wspólnym rozumieniem norm i wartości. Najwięcej klanów, aż 19, ma pochodzenie arabskie. Na kolejnym miejscu

uplasowała się grupa etniczna Mhallami z 11 klanami.

Jak wyjaśnia niemiecki magazyn „Focus”, Mhallami to społeczności arabskojęzyczne, głównie z Turcji, Libanu lub Syrii. Dziewięć klanów w Niemczech ma czysto tureckie korzenie, a dwa kurdyjskie. Jeden klan przestępczy pochodzi z Bałkanów Zachodnich.

Według dostępnych szacunków klany rodzinne w Niemczech liczą nawet 500 tys. członków, ale tylko niewielka część jest zaangażowana w działalność przestępczą. Co ciekawe, aż 22 spośród 36 klanów nie ogranicza się w swojej działalności przestępczej jedynie do Niemiec. W celu skuteczniejszej walki z przestępczością klanową w 2019 r. powołano inicjatywę BLICK, która zdaniem „Focusa” przynosi efekty. Podczas gdy w 2023 r. zarejestrowano 727 osób podejrzanych o przynależność do klanu, w 2024 r. liczba ta spadła do 565.



WIELOMILIONOWA KARA DLA ORANGE POLSKA

POSTĘPOWANIE \ Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nałożył na Orange Polska ponad 34 mln zł kary za jednostronne zmiany warunków umów i bezprawne pobieranie opłat za „utrzymanie numeru” w ofertach pre-paid, gdy abonent nie korzystał aktywnie z telefonu.

SUROWCE \ Silna korekta na rynku metali szlachetnych. W tle amerykański bank centralny

Największy spadek cen złota od dekad

Cena złota zanotowała największy jednodniowy spadek od 1983 r., obniżając się o ponad 10 proc. i schodząc poniżej 5 tys. dolarów za uncję. Jeszcze silniejsza przecena dotknęła srebro, którego notowania tąpnęły w dobie o rekordowe 27 proc., spadając poniżej 100 dolarów za uncję. Jako główną przyczynę wskazuje się wybór Kevina Warsha na kolejnego prezesa Fedu.

Paweł Woźniak

Rynek metali szlachetnych przeżywa w ostatnich dniach jeden z najbardziej gwałtownych zwrotów akcji w nowożytnej historii. Po miesiącach dynamicznych wzrostów, które wyniosły ceny złota



Wybór Kevina Warsha na nowego prezesa Rezerwy Federalnej został przez rynki odebrany jako sygnał możliwego zaostrzenia polityki monetarnej
| fot. puthiyathalaimurai.com/d

ta i srebra na poziomy uznawane jeszcze niedawno za czysto teoretyczne, przyszło brutalne otrzeźwienie.

Ceny złota w dwa dni spadły o 20 proc., ceny srebra – o prawie 40 proc. Inwestorzy, przyzwyczajeni do niemal jednokierunkowego ruchu notowań, zostali zaskoczeni skalą i tempem przeceny. W ciągu jednej sesji

z rynku wyparowały setki miliardów dolarów, a słowo „korekta” przestało oddawać dramatyzm wydarzeń.

Jeszcze kilka dni temu złoto było symbolem wszystkiego, czego inwestorzy szukali w niepewnych czasach: ochrony przed inflacją, zabezpieczenia na wypadek kryzysu zadłużeniowego i alternatywy wobec chwiejnych

rynków akcji. Srebro – bardziej zmienne, ale też bardziej „spekulacyjne” – przyciągało kapitał liczący na szybkie, ponadprzeciętne stopy zwrotu.

W pewnym momencie ceny zaczęły jednak przypominać konstrukcję opartą bardziej na narracji niż na realnych przepływach popytu fizycznego. Gdy tylko pojawił się impuls podwa-

żający dotychczasowe założenia, reakcja okazała się natychmiastowa i bezlitosna.

Tym impulsem była decyzja personalna w Waszyngtonie. Wybór Kevina Warsha na nowego prezesa Rezerwy Federalnej został przez rynki odebrany jako sygnał możliwego zaostrzenia polityki monetarnej w średnim terminie. Warsh, postrzegany jako zwolennik twardszego podejścia do inflacji i bardziej restrykcyjnej kontroli bilansu Fed, od dawna reprezentował poglądy odbiegające od dominującej w ostatnich latach łagodnej linii banku centralnego.

Paradoks polega na tym, że jego nominacja nie wpisuje się w intuicyjny obraz relacji z prezydentem Donaldem Trumpem, który wielokrotnie naciskał na utrzymywanie niskich stóp procentowych. Rynek uznał jednak, że Fed to instytucja niezależna, a personalia w banku centralnym USA to sygnał ważniejszy niż polityczna retoryka.

Analitycy Santanderu wskazywali w komentarzu, że poniedziałkowa sesja rozpoczęła się od kontynuacji przeceny, która rozszerzyła się na rynki innych surowców (m.in. ropę).

Zmiany w 800+. Polityczne dyskusje o przyszłości programu

ZUS \ Od lutego 2026 r. część beneficjentów 800+ straci automatyczne prawo do świadczenia. Zmiany obejmą głównie obywateli Ukrainy ze statusem UKR i wprowadzą nowe kryteria związane z pracą oraz edukacją dzieci.

Od 31 stycznia 2026 r. wypłaty świadczenia 800+ dla obywateli Ukrainy mających status UKR zostały wstrzymane. Aby zachować prawo do pieniędzy, będą musieli złożyć nowy wniosek na okres świadczeniowy 2025/2026. Zmiany obejmą ok. 150 tys. osób przebywających w Polsce w związku z wojną na Ukrainie.

Kluczowym warunkiem będzie aktywność zawodowa wnioskodawcy w miesiącu poprzedzającym złożenie wniosku. Zakład Ubezpieczeń Społecznych sprawdzi to samodzielnie w systemach ubezpieczeniowych – w większości przypadków bez konieczności dostarczania dokumentów. Świadczenie będzie też przy-

sługiwało wyłącznie wtedy, gdy dziecko realizuje obowiązek przedszkolny lub szkolny w polskiej placówce, a zarówno dziecko, jak i rodzic faktycznie mieszkają w Polsce.

– Jeśli pojawią się wątpliwości co do miejsca zamieszkania, pracy rodzica lub realizacji obowiązku nauki przez dziecko, ZUS może wstrzymać wypłatę. Warunki będą weryfikowane co miesiąc – podkreśla Ewa Krysiwicz, wicedyrektor Departamentu Świadczeń dla Rodzin w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Podobne kryterium aktywności zawodowej od 1 czerwca 2026 r. obejmie także innych cudzoziemców spoza Unii Europejskiej i Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA, co

oznacza także Islandię, Norwegię, Szwajcarię i Liechtenstein), legalnie pracujących w Polsce. Zmiany nie dotyczą obywateli Polski ani obywateli UE, EFTA i Wielkiej Brytanii objętych umową wystąpienia.

Równolegle trwają polityczne dyskusje o przyszłości programu. Prawo i Sprawiedliwość zapowiadało m.in.: waloryzację 800+, wyższe wsparcie dla rodzin wielodzietnych, progresywne świadczenie oraz bonny mieszkaniowe za urodzenie dzieci. Rząd Donalda Tuska idzie jednak w innym kierunku – zamiast podwyżek planuje uproszczenia, np. poprzez automatycznie odnawiane prawo do świadczenia.

Program Rodzina 800+ to wsparcie rodzin w częściowym pokryciu wydatków związanych z wychowywaniem dziecka, w tym z opieką nad nim i zaspokojeniem jego potrzeb życiowych. W ramach programu rodzinom z dziećmi na utrzymaniu przysługuje świadczenie wychowawcze na dziecko w wieku do ukończenia 18. roku życia, bez względu na dochód osiągany przez rodzinę.

(mau)

Ukraińcy, Niemcy, a nawet Rosjanie zakładają działalność w Polsce

BIZNES \ Coraz więcej firm zakładanych w Polsce ma zagraniczny paszport. Ukraińcy pozostają zdecydowanie najaktywniejszą grupą wśród cudzoziemców rejestrujących jednoosobowe działalności, a dane z CEIDG pokazują, że przedsiębiorczość migracyjna przestaje być zjawiskiem jednorazowym.

W 2024 r. do CEIDG wpłynęło 288,8 tys. wniosków o założenie jednoosobowej działalności gospodarczej, z czego 245,3 tys. złożyli obywatele Polski. Wśród cudzoziemców dominowali Ukraińcy, którzy założyli blisko 34 tys. firm (rok wcześniej 31,3 tys.), co oznacza kilkutyśiętny wzrost rok do roku.

Zjawisko to wiąże się ze specystawą ułatwiającą im prowadzenie działalności, choć w relacji do liczby Ukraińców w Polsce skala przedsiębiorczości pozostaje umiarkowana. Najczęściej działają oni w usługach: budownictwie, transporcie, gastronomii, usługach osobistych oraz coraz częściej w IT, także na rzecz społeczności ukraińskiej.

Drugą grupą byli Białorusini – 2,7 tys. nowych JDG wobec

3,2 tys. rok wcześniej. Kolejne miejsca zajęły osoby z podwójnym obywatelstwem: polskim i ukraińskim (491) oraz polskim i białoruskim (430), a następnie Rumuni, Niemcy, osoby z obywatelstwem polskim i niemieckim, Rosjanie (361), Bułgarzy i Włosi. Ekspertki wskazują, że struktura ta wynika z dostępu do rynku UE, mobilności zawodowej i możliwości działalności transgranicznej, a obecność obywateli Europy Zachodniej i Południowej pokazuje, że Polska bywa postrzegana jako konkurencyjna kosztowo lokalizacja biznesowa.

Ta tendencja wskazuje na trwałą, stopniowy proces umacniania się Polski jako kraju realnej przedsiębiorczości migracyjnej.

(lus)

ENERGETYKA \ Mało surowca w magazynach

Ceny gazu coraz wyższe

Europejskie magazyny gazu ziemnego są wypełnione na poziomach najniższych od kilku lat, a gwałtowne zużycie podczas mroźnej zimy na kontynencie podsyca presję na ceny surowca. To sytuacja, która ma szerokie konsekwencje dla rynków energetycznych i odbiorców końcowych.

Paweł Woźniak

Na koniec stycznia 2026 r. poziom gazu w europejskich magazynach spadł poniżej ok. 44 proc. pojemności, co stanowi najniższy odczyt sezonowy od co najmniej pięciu lat i znacząco odbiega od średniej wieloletniej. Szybkie wycofywanie zapasów wiąże się przede wszystkim z falą mrozów, które wzmożyły zapotrzebowanie na ogrzewanie i energię elektryczną.

Tak niski poziom rezerw magazynowych nie oznacza jednak bezpośrednio braku surowca – sieci przesyłowe są w UE uznawane za dobrze przygotowane, a system dostaw jest wciąż bezpieczny – ale rynkowy sygnał ostroż-

ności jest wyraźny. To właśnie ma wpływ na ceny.

Gwałtowne spadki zapasów, nawet jeśli nie powodują fizycznego kryzysu dostaw, zwiększają niepewność inwestorów i traderów. Kontrakty na europejskim hubie TTF – kluczowym benchmarku rynku gazu – w ostatnich tygodniach notowały wzrosty, choć z dużą zmiennością, co odzwierciedla napięcie między oczekiwaniami co do dostaw LNG a faktycznym poziomem zapasów.

Mroźna pogoda, intensywne zużycie i niższe niż przed rokiem rezerwy skłaniają rynek do coraz wyższych wycen na krótką metę, szczególnie wobec ryzyka kolejnych fal chłodu.

Po okresie ostrej zależności od rosyjskiego gazu przesyłanego rurociągami Europa po-

stawiła na LNG (skroplony gaz ziemny), zwłaszcza z USA, Kanady i Kataru. Wzrost terminali do regazyfikacji oraz większe dostawy LNG były kluczowe, by złagodzić skutki spadków rosyjskich dostaw rurociągowych i utrzymać płynność rynku.

To właśnie zwięźszona rola LNG, choć z jednej strony stabilizuje dostawy, z drugiej – wprowadza nową zmienność cenową, bo Europa konkuruje na globalnym rynku o ograniczoną liczbę ładunków LNG, szczególnie gdy popyt w Azji rośnie.

Eksperti rynku już wcześniej wskazywali, że po niższych zapasach na początku sezonu grzewczego Europa jest bardziej wrażliwa na warunki pogodowe i presję popytową w pierwszym kwartale roku.

Jeśli chłody utrzymają się lub LNG nie nadąży z dostawami, ceny mogą jeszcze bardziej rosnąć w krótkim terminie.

Z drugiej strony przewidywany wzrost globalnej podaży LNG oraz planowane inwestycje w nowe moce eksportowe sugerują, że w dłuższej perspektywie rynek powinien znaleźć równowagę i odciążyć europejskie magazyny.

Chociaż ceny kontraktów i indeksy giełdowe odzwierciedlają rosnące obawy, analitycy podkreślają, że system przesyłowy i infrastruktura magazynowa w UE są w stanie zapewnić ciągłość dostaw surowca. Nie oznacza to jednak, że presja cenowa jest tylko krótkoterminowym efektem sezonowym – strukturalne zmiany w europejskim

miksie energetycznym, w tym odejście od rosyjskich dostaw i większe uzależnienie od LNG, kształtują bardziej zmienny, podatny na zewnętrzne impulsy rynek gazu.

W praktyce oznacza to, że gospodarstwa domowe i przemysł w UE mogą w najbliższych miesiącach odczuwać skutki wyższych cen energii, nawet jeśli fizycznych braków surowca nie będzie.

Dla polskich gospodarstw domowych i firm obecna sytuacja na rynku gazu może przełożyć się na wyższe rachunki w kolejnych miesiącach, choć niekoniecznie natychmiast. Ceny dla odbiorców indywidualnych są w dużej mierze stabilizowane przez taryfy i mechanizmy regulacyjne, jednak długotrwałe utrzymywanie się wysokich cen hurtowych zwiększa presję na ich podnoszenie w przyszłych okresach taryfowych.

W przypadku przedsiębiorstw, zwłaszcza energochłonnych, wpływ może być odczuwalny szybciej, ponieważ część z nich kupuje gaz po cenach rynkowych lub w oparciu o krótkoterminowe kontrakty.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

minister funduszy i polityki regionalnej, nowa szefowa Polski 2050.
Wypowiedź z grudnia 2025 r. w TVN24

¶ Z mojej strony jest gotowość do rozmowy.

Czekam sześć tygodni na spotkanie z Donaldem Tuskiem. ¶

POLITYKA \ Wybór Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz nie jest optymalny dla Donalda Tuska

Niestabilna i skłócona Polska 2050. Koalicja na kursie kolizyjnym

Polska 2050 w powtórzonej drugiej turze głosowania ostatecznie wybrała Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz na swoją przewodniczącą. Można się jednak spodziewać, że problemy partii się na tym nie skończą, a kontrowersje nie ucichną. Nawet samo sobotnie głosowanie obarczone jest pewną wadą – statut partii według ekspertów w ogóle nie przewiduje wyboru lidera w dwóch turach. To jednak najmniejszy problem politycznych współpracowników Szymona Hołowni, którzy walczyli o schedę po celebrycie.



**Krzysztof
Karnkowski**

Wybór Pełczyńskiej-Nałęcz stawia przed uczestnikami i obserwatorami naszej polityki bardzo wiele pytań. Czy jest to koniec kariery politycznej Szymona Hołowni? Czy Polska 2050 przetrwa po tak silnych i kłopotliwych wizerunkowo zawirowaniach i czy dalsza przyszłość jest możliwa po upływie obecnej kadencji Sejmu? Wreszcie – czy nowa przewodnicząca jest osobą zdolną do kierowania partią polityczną i utrzymania jej jedności? Spróbujmy sobie odpowiedzieć na te pytania, zanim zadamy sobie jeszcze jedno, którym żyje wielu komentatorów: czy sytuacja wokół Polski 2050 jest realnym zagrożeniem dla koalicji 13 grudnia i szansą na odwrócenie sejmowej arytmetyki?

Hołownia politycznym przegranym

Szymon Hołownia w polskiej polityce naprawdę znaczącą rolę odegrał trzykrotnie: w wyborach prezydenckich w 2020 r., w wyborach parlamentarnych i początkach kadencji jesienią 2023, wreszcie w kampanii prezydenckiej i okresie zakończonym inauguracją prezydentury Karola Nawrockiego. Jeśli politykę sprawadzić tylko do sporu reprezentowanego przez Koalicję Obywatelską obozu III RP z Prawem i Sprawiedliwością, rola Hołowni w poszczególnych wyborczych starciach prezentuje się niejednoznacznie. Intencja pojawiania się nowego gracza przed wyborami w 2020 r. była dość oczywista: kandydat, kreujący się na osobę spoza duopolu, miał przyciągnąć nowych wyborców, którzy z różnych powodów nie chcieli głosować na kandydat-



Czy chaos w koalicji i partii Hołowni może przełożyć się na zmianę sejmowych sojuszy? Nie jest to wykluczone | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

kę Małgorzatę Kidawę-Błońską z KO, nie chcąc równocześnie reelekcji Andrzeja Dudy. Motyw ten jest bardzo wyraźny, jeśli przyjrzyć się otoczeniu Hołowni w chwili ogłaszania kluczowych decyzji politycznych. Wokół świeżego lidera pełno było osób związanych z samym jądrem III RP, z politycznym otoczeniem premiera Donalda Tuska czy prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Znaczące było to, że pierwsza parlamentarna reprezentacja nowego ugrupowania, powołanego w celu zdyskontowania dobrego wyniku w wyborach prezydenckich, składała się z posłów wybranych z list innych partii. Było to nieuchronne, skoro pojawieniu się Polski 2050 w Sejmie nie towarzyszyły wybory parlamentarne, jednak już na starcie utrudniały budowanie wizerunku nowej siły politycznej. Wcześniej, wiosną 2020 r., głosy oddane na Szymona Hołownię w pierwszej turze zasilili konto Rafała Trzaskowskiego w drugiej. Ponieważ jednak były dziennikarz nie przekazał swego poparcia wprost, a pewna grupa jego wyborców zdecydowała się poprzeć Andrzeja Dudy, wielu radykałów z okolic KO to właśnie jego obarczyło winą za porażkę w wyści-

gu o Pałac Prezydencki. Jednak w 2020, tak jak w 2023 r., Hołownia grał zdecydowanie na rzecz III RP. To powołana wspólnie z PSL koalicja Trzecia Droga, pomimo prób przekonania jej do wsparcia kolejnego gabinetu PiS, przesądziła o objęciu władzy przez obecny układ, a Hołownia jako marszałek Sejmu posuwał się nawet do kwestionowania od strony prawnej działań, by pozbawić mandatów dwóch posłów PiS, którzy zostali natychmiast aresztowani. W pierwszych dwóch miesiącach marszałkowania Hołownia był ulubieńcem mediów, gdy jednak Tusk został premierem, sprowadzono go do roli jednego z ludzi od brudnej roboty.

Pełczyńska-Nałęcz stawia się Tuskiemu

Jednak już dwa lata później, w kolejnej kampanii prezydenckiej, z wciąż nie do końca jasnych przyczyn marszałek Sejmu odegrał rolę dla obozu patriotycznego pozytywną, najpierw biorąc udział w debatach organizowanych przez Republikę, a więc przyczyniając się do rozbitcia medialnej dominacji liberalno-lewicowych mediów w organizacji mających promować wyłącznie Trzaskowskiego wydarzeń, a następnie,

już po wyborach, odbierając zaprzysiężenie od Karola Nawrockiego. Po drodze Hołownia stał się obiektem bardzo mocnej krytyki ze strony politycznych partnerów, a media zaczęły ujawniać kłopotliwe dla niego doniesienia, związane z domniemanym udziałem w aferze Collegium Humanum. Gdy zbliżał się koniec zapisanego w umowie koalicyjnej okresu kierowania pracami Sejmu, polityk ośmieszył się rozpaczliwym szukaniem nowej funkcji i wydawaniem sprzecznych, a zarazem bardzo stanowczych komunikatów dotyczących jego przyszłej roli w partii. Ostatecznie na jej szefa nie startował, co skończyło się kolejną kompromitacją i festiwalem partyjnych brudów, wzajemnych oskarżeń i poszukiwań winnego.

Z zawirowań, opisywanych już wielokrotnie na naszych łamach, partia wychodzi osłabiona i rozdarta między dwie wizje jej funkcjonowania: jako zachowującego autonomię koalicjanta lub przystawki, która zastąpić miałaby w układance Nowoczesną, a następnie powtórzyć jej los. Nowa przewodnicząca uchodzi za osobę bardzo konfliktową i trudną w kontaktach, co nie wróży samej partii dobrze. Część prawicy łączy pewne nadzieje z jawnym sporem między Pełczyńską-Nałęcz a Tuskiem, tyle że spór ten ma podłoże charakterologiczne, a nie merytoryczne. Nowa szefowa partii również jest przecież częścią obozu III RP, była ambasadorką w Moskwie i specjalistką do spraw polityki wschodniej przed 2016 r., a w obecnej kadencji to ona odpowiada za skandal wokół przyznawania środków z KPO. Przez Tuska traktowana źle i lekceważona, od kilku miesięcy nie może uzyskać należytej jej teki wicepremiera. To źle wróży zarówno spistości partii, jak i całej koalicji. Nawet bez nieodpowiednich do nowej roli cech

charakterologicznych liderki można by się spodziewać, że ci z polityków, którym i tak bliżej jest już do KO, po prostu któregoś dnia się w niej znajdą. Czy możliwe są transfery w innych kierunkach? To jednak dużo mniej prawdopodobne, choć przy użyciu większej mocy wyobraźni tych działaczy Polski 2050, którzy dobrze odnajdują się w Republice, można by zobaczyć w przyszłej orbicie prawicy.

Nowy rząd przed upływem kadencji Sejmu?

Sytuacja staje się paradoksalna. Przy okazji głosowania zobaczyliśmy, że rząd opiera się na partii wewnętrznie skłóconej, rozbitej, lekceważącej swego założyciela i własne procedury, a przy tym dramatycznie mało licznej. Polska 2050 stała się w tej chwili pośmiewiskiem sceny politycznej, częściowo odwracającym uwagę od innych problemów, lecz ukazując przy tym chwiejność koalicji rządowej. Trudno wyobrazić sobie, by do wyborów społeczny odbiór ugrupowania się zmienił, a ono samo przetrwało w dzisiejszym składzie. Nie za bardzo wiadomo też, jak teraz miałby odnaleźć się w tym wszystkim sam Hołownia, bo choć wybory partyjne wygrała wspierana przez niego kandydatka, trudno spodziewać się, by utrzymał on choćby zakulisowe wpływy w Polsce 2050. Jak pokazuje przypadek Ryszarda Petru, w polskiej polityce zdarzają się naprawdę zaskakujące, aczkolwiek nie zawsze szczęśliwe powroty. Hołownia za chwilę może być szeregowym posłem bez własnej partii lub wicepremierem w nowym rozdaniu – to bardzo ciekawy, choć niekoniecznie przyjemny dla niego moment kariery. Na pewno nie ma już żadnego medialnego zaplecza.

A zatem, czy chaos w koalicji i partii Hołowni może przełożyć się na zmianę sejmowych sojuszy? Nie jest to wykluczone, ponieważ niemożliwe – również w polityce – nie istnieje. Problem w tym, że ewentualny nowy gabinet, zapewne o charakterze technicznym, byłby od początku tak niestabilny, jak Polska 2050 pogrążona w chaosie. Zapewne nie byłoby to gorsze od trwania rządu Tuska, niemniej to ryzykowna i trudna dla potencjalnych partnerów droga.



Ronald Reagan

(1911–2004) mąż stanu, prezydent USA, republikanin, gubernator Kalifornii, aktor

\\ Kuba jest źródłem niestabilności i wywrotowej działalności w całej zachodniej hemisferze. \\



Marek Bober

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ W cieniu Wenezueli. Padnie reżim w Hawanie?

Wolność Kuby jest blisko

Jeśli wierzyć dziennikowi „Financial Times”, zapasy ropy skończą się na Kubie w połowie lutego i rozpocznie się prawdziwy kryzys energetyczny. Z kolei jeśli dziennikarze „The Wall Street Journal” mają rację, administracja Donalda Trumpa postawiła sobie za cel zmianę reżimu na wyspie do końca 2026 r. W obliczu dyskusji o Grenlandii, Iranie czy o końcu wojny na Ukrainie sytuacja wokół Kuby pozostaje na uboczu, ale robi się ciekawa i stwarza realną perspektywę zmian politycznych.



Dla Kuby utrata dostaw wenezuelskiej ropy jest druzgocąca | fot. AdobeStock/d

A merykański prezydent podpisał niedawno dekret ogłaszający stan wyjątkowy w związku z zagrożeniami dla USA ze strony Kuby, państwa wspierającego terroryzm, i rozpoczął procedurę nakładania ceł na kraje dostarczające ropę naftową reżimowi w Hawanie. Po ogłoszeniu decyzji Trump ocenił stan rzeczy na Kubie: „Wygląda na to, że jest to coś, co po prostu nie przetrwa”.

Trump i Rubio ostrzegają

Donald Trump i sekretarz stanu Marco Rubio zaostrzyli język komunikatów pod adresem reżimu zaraz po pojmaniu prezydenta Wenezueli Nicolása Maduro, przedstawiając wyspę jako walące się państwo.

– Kuba jest obecnie upadającym narodem, bardzo poważnie upadającym narodem. Chcemy pomóc ludziom na Kubie, ale chcemy też pomóc ludziom, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia Kuby i mieszkają w tym kraju – powiedział przywódca Stanów Zjednoczonych.

Rubio użył ostrzejszego języka. – Kuba to katastrofa. Rządzą nią niekompetentni, starzy ludzie, a w niektórych przypadkach nie starzy, ale mimo to niekompetentni – wymieniał sekretarz stanu USA. – Nie mają gospodarki. Kraj jest w całkowitym upadku – wytknął, dodając, że „żadna ropa objęta sankcjami nie będzie mogła na Kubę dotrzeć”.

W późniejszych wypowiedziach Trump sugerował, że Hawana powinna zawrzeć porozumienie z Waszyngtonem, i ostrzegał, że wyspa nie będzie już otrzymywać ropy ani pieniędzy z Wenezueli.

W tym samym czasie amerykański wywiad przedstawił katastrofalny obraz sytuacji gospodarczej i politycznej Kuby, ale jego oceny nie potwierdziły jednoznacznie przewidywań Trumpa, że wyspa jest „gotowa do upadku”. Jednakże w swoim oświadczeniu Departament Stanu stwierdził, że w interesie bezpieczeństwa narodowego USA leży, aby Kuba „była kompetentnie zarządzana przez demokratyczny rząd i aby odmówiła goszczenia służb wojskowych i wywiadowczych najszybszych przeciwników”.

Kubański prezydent Miguel Díaz-Canel zareagował i stanowczo bronił suwerenności wyspy, oskarżając USA o trwającą od dziesięcioleci agresję i deklarując gotowość kraju do obrony przed jakimkolwiek zagrożeniem zewnętrznym. – Kuba jest wolnym, niezależnym i suwerennym narodem. Nikt nie dyktuje nam, co mamy robić – ogłosił.

Hawana oczywiście o wszystkich problemach obwinia Białą Dom i USA. Komunistyczny rząd oświadczył np., że amerykańskie sankcje kosztowały kraj ponad 7,5 mld dolarów w okresie od marca 2024 do lutego 2025 r.

Kuba już teraz boryka się z poważnymi przerwami w dostawach prądu. Dla wyspy utrata wenezuelskiej ropy jest druzgocąca. Między styczniem a listopadem ub.r. Wenezuela wysyłała na wyspę średnio 27 tys. baryłek dziennie, pokrywając nawet 50 proc. potrzeb surowca na Kubie. Nadmienmy, że w zamian tysiące kubańskich pracowników medycznych wysyłano do Wenezueli.

Poważny cios

Kuba doświadcza dramatycznego spadku ludności, szacunki sugerują, że populacja wyspy spadła już poniżej 8 mln. Oznaczałoby to spadek o 25 proc. w ciągu zaledwie czterech lat, spowodowany głównie masową

emigracją i długotrwałą zapaścią gospodarczą. Z amerykańskich danych wynika, iż wyspa doświadcza historycznego exodusu ludności, a ponad 400 tys. Kubańczyków wyemigrowało do USA w ciągu ostatnich dwóch lat fiskalnych.

Równocześnie badacze zajmujący się demografią Kuby twierdzą, że liczba ludności jest daleka od rządowych prognoz z 2015 r., które przewidywały ponad 11 mln mieszkańców do 2024 r. Kubańskie państwowe biuro statystyczne poinformowało, że na koniec 2024 r. liczba mieszkańców wynosiła 9,75 mln, co oznacza spadek o 300 tys. w porównaniu z rokiem poprzednim. Urzędnicy przyznają, że nastąpiła „głęboka” zmiana demograficzna, choć unikają określenia tej sytuacji mianem kryzysu.

Rozpadająca się infrastruktura, chroniczne niedobory żywności i paliwa, załamanie usług publicznych i represje polityczne połączyły się w pogłębiający się kryzys, podsycając powszechne rozczarowanie – zwłaszcza wśród młodych Kubańczyków, którzy nie widzą przyszłości na wyspie. Kubańska gospodarka gwałtownie skurczyła się po pandemii COVID-19 i nie zdołała się odbudować w obliczu spadających dochodów z turystyki, zmniejszonych przekazów pie-

nieżnych i chronicznych awarii infrastruktury.

Oprócz braku paliwa dokuczliwe są niedobory żywności i leków. Ewentualna utrata ropy będzie krytyczna nie tylko dla kruchego kubańskiego systemu energetycznego, ale w ogóle dla istnienia państwa. Dlatego amerykańskie ostrzeżenia należy traktować serio. Egzystencja obywateli i państwa znajdzie się na krawędzi, a komunistyczni przywódcy mogą stanąć w obliczu jeszcze większych niepokojów i być może utraty władzy.

Ważna jest jeszcze jedna rzecz. Donald Trump sugerował w swoich wypowiedziach, że Kuba może upaść bez dodatkowych działań militarnych ze strony USA. W wywiadzie dla „New York Post” wyjawiał, że nie rozważa ataków na Kubę, argumentując, że „Kuba upadnie sama z siebie”.

Wątpliwy ratunek z Meksyku

Dekret Trumpa teraz wyrwie presję przede wszystkim na Meksyk, który dotychczas stanowił dla Kuby ratunek w zakresie dostaw ropy i konsekwentnie wyrażał solidarność z Hawaną. Szybko jednak pojawiły się spekulacje, że Meksyk ograniczy dostawy ropy naftowej pod narastającą presją ze strony Białego Domu.

Dane firmy analitycznej Kpler pokazują, że Kuba otrzymała w tym roku tylko jedną niewielką dostawę ropy z tego kierunku – pojedynczy transport z Meksyku 9 stycznia, o łącznej objętości 84,9 tys. baryłek. To nieco ponad 3 tys. baryłek dziennie, znacznie mniej niż średnio 37 tys. baryłek dziennie, które Kuba otrzymywała od wszystkich dostawców w ubiegłym roku. W połączeniu z szacowanymi 460 tys. baryłek w magazynach na początku roku Kuba ma paliwa na nie więcej niż dwa do trzech tygodni.

Rosja i Algieria, które w przeszłości sporadycznie dostarczały ropę, nic nie wysłały. Ostatnia dostawa z Rosji miała miejsce w październiku ub.r., a z Algierii – prawie rok temu.

Jorge Piñon, ekspert z Uniwersytetu Teksaskiego, który śledzi transporty paliw za pomocą technologii satelitarnej, powiedział, że brakuje odpowiedzi na kluczowe pytanie: na ile dni wystarczy Kubie paliwa? Ostrzegł, że jeśli w ciągu najbliższych czterech do ośmiu tygodni nie pojawi się żaden tankowiec, przyszłość Kuby będzie ponura.

Stosunki między USA a Kubą są napięte od rewolucji Fidela Castro w 1959 r., która doprowadziła do dziesięcioleci konfrontacji w czasie zimnej wojny, długotrwałego amerykańskiego embarga gospodarczego i powtarzających się prób izolacji komunistycznego rządu. Krótkie ocieplenie relacji za administracji Baracka Obamy zostało wygaszone podczas pierwszej kadencji Donalda Trumpa, kiedy zaostrzono sankcje i zintensyfikowano presję dyplomatyczną.

Podczas swojej pierwszej kadencji Trump regularnie określał Kubę jako „upadłe państwo komunistyczne”, a tego określenia nadal używa od czasu powrotu do Białego Domu. – To zmierza do całkowitego upadku – powtarzał. To, co nie udało się jego poprzednikom przez 75 lat, może stać się faktem. Kuba niedługo, bez rozlewu krwi, może być wolna. Przynajmniej jest na to wreszcie szansa.



CIEKAWOSTKA \ W Los Angeles w 95 kategoriach wręczono nagrody Grammy. Jeszcze przed główną uroczystością, podczas Premiere Ceremony, historyczne wyróżnienie trafiło do 90-letniego duchowego i politycznego przywódcy Tybetańczyków, Dalajlamy. Został on laureatem w kategorii audiobooka, narracji i nagrania za „Meditations: The Reflections of His Holiness the Dalai Lama”.

KINO \ Kot czy pies to za mało

Niebezpieczne związki... w filmach rodzinnych

„Moon: panda i ja” Gilles'a de Maistre'a, który wejdzie na ekrany kin w najbliższy piątek, uzupełnia długą listę produkcji, w których najmłodszy przyjaźni się z dzikimi zwierzętami. Kinematografia rodzinna u boku dzieci stawiała już jaguara, lwa, a nawet krokodyla. Przypomnijmy te dzikie i dziwne duety i postawmy pytanie o oswojenie – w gruncie rzeczy – niebezpiecznych potworów.

Sylwia Krasnodębska

Twórcy filmów rodzinnych i przede wszystkim autorzy ekranizowanych powieści przyzwyczaili nas do tego, że miłość dziecka do kota czy psa to zdecydowanie za mało. Rodzice niejednokrotnie przecierali oczy ze zdumienia, zastanawiając się, czy taka forma oswojenia dziecka z drapieżnikami jest mądra. Film z 2022 r. „Wielki zielony



Tian wśród bambusowych lasów poznaje młodą pandę, z którą przeżyje wiele nieoczekiwanych emocji | fot. mat. pras/d

krokodyl domowy” w reż. Joshua Gordona i Willa Specka zaskoczył próbą zakolegowania chłopca z Nowego Jorku z jakże niebezpiecznym tytułowym gadem. Twórcy „Mojej żyrafy” w reżyserii Barbary Bredero z 2017 r. wykreowali bardzo egzotyczny duet kilkuletniego chłopca z wła-

ścicielką dłuugiej szyi. Francuski „Wiki i jej sekret” z 2021 r. w reżyserii Denisa Imberta zdumiewał próbą udomowienia wilka. Szerokim echem odbiła się w 2018 r. produkcja „Mia i biały lew”, w której to jeden z najbardziej niebezpiecznych drapieżników lądowych pozwolił dziesię-

ciolatce zaaklimatyzować się po przeprowadzce z Anglii do RPA. Inny groźny kociak – jaguar stanął tymczasem u boku Emmy w filmie „Emma i czarny jaguar”. Reżyserem przygód z lwem i jaguarem jest ten sam twórca, który odpowiada za film „Moon: panda i ja”.

Najnowsze dzieło Gilles'a de Maistre'a to perypetie 12-letniego chłopca, który z powodu słabych wyników w szkole łąduje u swojej babci w tajemniczych chińskich górach. Tam poznaje nowego przyjaciela... Ale twórcy zapowiadają, że produkcja poruszać ma bardzo ważne dziś i bliskie uczniom tematy, takie jak presja oceniania, relacje rodzinne, samotność dziecka, odkrywanie pasji oraz znaczenie empatii i więzi międzyludzkich. „Panda od lat zajmuje wyjątkowe miejsce w popkulturze – od animowanych bohaterów, takich jak Po z »Kung Fu Pandy«, po symbol ochrony przyrody i równowagi świata natury. Moon wpisuje się w tę tradycję, stając się kimś więcej niż tylko towarzyszką wyprawy. Uczy zaufania i pokazuje, że prawdziwa siła rodzi się ze współpracy, empatii i przyjaźni” – piszą twórcy filmu. Oby tylko wspomniane zaufanie nie przełożyło się na ostrożność i dbanie o bezpieczeństwo podczas spotkań z dzikimi zwierzętami w realu.

LITERATURA \ Polityka i ideologia, podobnie jak w czasach PRL, znów robią „koło pióra” wybitnym twórcom. Barbara Nowacka skreśliła z listy lektur „Katedrę” Jacka Dukaja, nieco wcześniej został on zbesztany przez skracających mocno w lewo fandum jako sojusznik homofobów i dziadersów. Ostatnio w mediach nie przebiła się informacja, że pisarz wziął udział w Światowym Forum Ekonomicznym w Davos w prestiżowym „Leaders Forum Powered by Poland”.

Jacek Dukaj nie tylko jest autorem „Katedry”, rozsławionej animacją Tomasza Bagińskiego. Krakowski autor napisał monumentalną powieść „Lód”, w której przedstawiał alternatywną historię Rosji i Polski, pełną politycznych, filozoficznych, naukowych, religijnych korelacji i transmutacji. Stworzył rów-

Przemilczane wystąpienie Jacka Dukaja w Davos

niez „Wrońca” – ponurą, z pozoru tylko dziecinną wizję stanu wojennego i straszliwego monstrum, które dziobało ludzi w serce i czyniło ich „jeszcze bardziej zwróconymi”.

Należymy do odchodzącego świata, otoczeni przez ludzi, którzy rezygnują ze słowa pisanego na rzecz nieustannej feerii obrazów, dźwięków i związków z nimi wrażeń i wyobrażeń. Po drugiej stronie komunikacyjnych linii coraz rzadziej potrzeba człowieka. Z pomocą słów wybieramy pośredników informacji i usług: cyfrowych pośredników, którzy „rozumieją” wydawane przez was dźwięki, choć są wyłącznie algorytmami zapisanymi na odległych serwerach. A coraz młodsze roczniki są skłonne traktować relacje z wytworami sztucznej inteligencji jako pełnoprawnych uczestników swojego życia zawodowego i osobistego.

Punkt krytyczny wciąż zdaje się odległy. Dukaj uważa, że to nieprawda: „bezpośredni trans-

fer przeżyć jawi się [w odróżnieniu od komunikacji z pomocą piśma – K.W.] powrotem do natury. Patrę – widzę. Słucham – słyszę. Żadne pośrednie operacje na symbolach nie są konieczne”. Proces przyspiesza. Na marginesie – sam pisarz doskonale rozumie finansowe konsekwencje zachodzących zmian. Wielokrotnie, bez powodzenia, próbował sił na rynku gier wideo. Właśnie podjął kolejną próbę, we współpracy z Pawłem Sugalskim, jednym z guru polskiego gamedevu (Game Development), stworzył firmę Dukaj Games, która pracuje nad grami na podstawie „Katedry” i „Oka potwora”. Wcześniej pisarz próbował sił choćby z opowiadaniem „Starość aksolotla” – w zamian dostaliśmy netfliksową, niezbyt udaną serialową adaptację znaną jako „Kierunek: Noc”.

Media, niezależnie od proveniencji, gremialnie przeoczyły fakt, że Jacek Dukaj wziął niedawno udział w Światowym Forum Ekonomicznym w Davos, gdzie wystąpił podczas presti-

żowego „Leaders Forum Powered by Poland” (LFPbP). Zapis spotkania znajduje Państwo na YouTube, na kanale LFPbP, nosi angielski tytuł: „Future of mankind: will technology kill us?” („Przyszłość rodzaju ludzkiego: Czy technologia nas zabije?”).

Dobrze, że o wydarzeniu nie zapomniała Polska Fundacja Fantastyki Naukowej, która w social mediach podkreśliła, że obecność polskiego twórcy fantastyki naukowej, od lat wskazywanego jako intelektualny spadkobierca Stanisława Lema, na najważniejszym globalnym forum debaty o przyszłości świata ma znaczenie symboliczne: „To wyraźny sygnał, że science fiction przestała być jedynie literacką spekulacją, a stała się jednym z kluczowych języków opisu nadchodzących przemian cywilizacyjnych, wykorzystywanym tam, gdzie zapadają decyzje o długofalowych konsekwencjach dla całej ludzkości. (...) Zaproszenie [Dukaja – K.W.] do debaty w Davos

potwierdza, że jego diagnozy są dziś traktowane jako istotny głos w globalnej rozmowie o przyszłości człowieka”. Prózno jednak szukać doniesień i komentarzy na ten temat w opiniotwórczych mediach.

Nie wiem, czy Jacek Dukaj kiedykolwiek napisze jeszcze tak wyrafinowaną powieść jak „Lód”. Na szczęście nie daje o sobie zapomnieć – choćby jako autor posłowania do wznowienia kultowej powieści „Robot” (ArtRage, 2026) Adama Wiśniewskiego-Snerga. Dukaj pisze o tragicznym twórcy: „Tak jak w nauce, w kulturze także zdarzają się pionierzy, prekursorzy: dokonujący odkryć zbyt wcześnie. Dzięki skokowi intuicji. Szaleństwo podświadomych skojarzeń. (...) Prawie nigdy nie zostają rozpoznani za życia. Uczymy się już zresztą odwracać od nich głowy. Opancerzamy nasze bańki”. Gorzkie to słowa. Lecz pisarz wie, co to mówi.

Krzysztof Wołodźko



fot. mat. pras.

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

08.30 | TV Republika

PUBLICYSTYKA

„MICHAŁ #RACHON” \ Energetyczny zastrzyk informacji i opinii na początek dnia. Bezpośredni styl Michała Rachonia, cięte pytania i trafne komentarze sprawiają, że widz od razu wchodzi w rytm bieżących wydarzeń politycznych. To program, który nie owija w bawełnę.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 3 LUTEGO 2026

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (75) - serial
10:00 Komisarz Alex (88) - serial
11:00 Ojciec Mateusz (63) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Wichrowe wzgórze (351) - serial

15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (823) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4647) - serial
18:45 Akacyjowa 38 (800) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia

20:10 Sport, pogoda
20:30 Zaraz wracam (77) - serial
21:10 Sicario - dramat kryminalny, Hongkong/USA 2015
23:20 Czas patriotów - film sensacyjny, USA 1992
01:20 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
01:45 Romans na godziny - komedia romantyczna, USA 2014

TVP 2

06:50 Barwy szczęścia (3307) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:55 Rosół polski - mag.
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (12) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (833) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (320) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.

16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (13) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3307) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3308) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1907) - serial

21:55 Na sygnale (835) - serial
22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:25 Matecznik - dramat obycz., Polska 2022
01:05 Podejrzani - thriller, Niemcy/USA 1995
03:00 DNA - ukryta strona ogólnodostępnych testów - film dokumentalny, Francja 2022

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (148) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (149) - serial
09:30 Trudne sprawy (1074) - serial
10:30 Trudne sprawy (1075) - serial
11:35 Gliniarze (1135) - serial
12:35 Gliniarze (1136) - serial

13:35 Gliniarze (1137) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1437) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (917) - serial
17:00 Gliniarze (1078) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4146) - serial
18:50 Wydarzenia

19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport, pogoda
19:55 47 roninów - film kostiumowy, USA 2013
22:20 Ultimatum Bourne'a - film sensacyjny, Niemcy/USA 2007, wyk. Matt Damon, Julia Stiles
01:00 Człowiek widmo - thriller, Niemcy/USA 2000, wyk. Kevin Bacon, Elisabeth Shue

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachon
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00

12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
13:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień, serwis
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

06:00 Nash Bridges (64) - serial
07:00 Nash Bridges (65) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial
10:00 Triumf miłości (7) - serial
11:00 Triumf miłości (8) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (4) - serial

13:00 Wspaniałe stulecie (29) - serial
14:00 Lombard. Życie pod zastaw (443) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (444) - serial
16:00 Ranczo 2 (74) - serial
17:00 Ranczo 2 (75) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (932) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (933) - serial
20:00 Śmiertelna eskorta - thriller, USA 2024, wyk. Dolph Lundgren, Christina Villa

21:50 Za ciosem - komedia sensacyjna, Hongkong/Aruba/USA 1998, wyk. Jean-Claude Van Damme, Rob Schneider
23:25 Vice: Korporacja zbrodni - film sensacyjny, USA 2015
01:30 Dzielnica strachu (386) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Tam ktoś jest!
09:00 Papież Polak do rodaków
09:45 Pod opieką Limanowskiej Pani
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia

12:20 Pragnienie Boga
13:00 Razem możemy wszystko
13:30 Msza święta
14:30 Będziesz miłował
15:30 Kuźnia Redemptorystów
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie w Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia

18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Solidarność - dok.
22:15 Korzenie - dok.
23:15 Wyzwolenie - spektakl teatralny

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

Gazeta Polska

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.

Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIE WOLNE PAŃSTWO



FilaryBiznesu



DUŃCZYCY MISTRZAMI EUROPY

PIŁKA RĘCZNA \ Dania pokonała w Herning Niemcy 34:27 (18:16) w finale mistrzostw Europy w piłce ręcznej, których organizatorami były Dania, Norwegia i Szwecja. W meczu o brązowy medal Chorwacja zwyciężyła Islandię 34:33 (17:14).

PKO BP EKSTRAKLASA \ Nie pomogła zmiana trenera. Legia Warszawa nadal przegrywa i osuwa się na dno tabeli

Papszun ich nie odmienił

Legia Warszawa przegrała z Koroną Kielce w meczu 19. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy 1:2 i jej sytuacja w tabeli nadal jest katastrofalna. W swoim debiucie nowy trener Marek Papszun nie zdołał zdobyć nawet punktu. Nie powinno to dziwić, skoro do dyspozycji ma tych samych przeciętnych piłkarzy, co jego poprzednicy.

Artur Szczepanik

Legia Warszawa jesienią zawodziła, bo nie miał kto wykańczać akcji. Mileta Rajović i Chorwat Antonio Čolak zawodzili. Ten pierwszy strzelił kilka goli, ale zmarnował dziesiątki dogodnych sytuacji. Od piłkarza, za którego Legia zapłaciła 3 mln euro, wymagano znacznie więcej. Rezerwowi Čolak był jeszcze gorszy. Przez całą jesień trafił tylko raz – w Lidze Konferencji przeciwko amatorom z Gibraltaru.

Nowy trener Marek Papszun od pierwszego dnia w klubie powtarzał, że potrzebuje jeszcze jednego napastnika. Przez półtora miesiąca Legia nie potrafiła go jednak sprowadzić. W rezultacie mecz z Koroną wyglądał identycznie jak spotkanie w poprzedniej rundzie. Legioniści prowadzili grę, atakowali, ale pod bramką rywali byli bezradni. Szczytem nieudolności był zmarnowany przez Rajovicia rzut karny pod koniec pierwszej połowy (faulowany był Arkadiusz Reca).



Mariusz Stępiński wrócił do ekstraklasy po 10 latach i w swoim debiucie w barwach Korony strzelił dwa gole | fot. IMAGO/imago sport/Forum

Bohaterem meczu okazał się 30-letni Mariusz Stępiński, uczestnik Euro 2016, na którym Polska awansowała do ćwierćfinału. Nowy napastnik Korony nie zagrał tam ani minuty, ale dobre występy w barwach Ruchu Chorzów zaowocowały transferem

do FC Nantes. Później występował w kilku innych zagranicznych klubach: Chievo i Hellasie Werona, Lecce, Arisie Limassol i Omonii Nikozja. Zimą Stępiński za darmo trafił do Korony i od razu strzelił dwa gole.

Po meczu trener Papszun nie był w najlepszym nastroju.

– Chciałbym podziękować naszym kibicom. Przy takiej pogodzie należy im się szacunek za frekwencję. My się dzisiaj nie spisaliśmy. Wiedzieliśmy, że to będzie trudny mecz i taki był. Dla nas ten wynik jest niekorzystny. Mileta Rajović był wyznaczony jako główny

wykonawca rzutu karnego. Dobrze uderzał. Od niego zależało, czy do karnego podejdzie. Niestety, ten karny był nieudany. Takie rzeczy się zdarzają. To nie jest łatwa sytuacja, ale ma moje wsparcie. Mileta grał dobry mecz – jest mi go szkoda, że w tym momencie zawiódł – bronił swojego nieskutecznego napastnika Papszun.

Gol dla Legii padł po drugim rzucie karnym, ale podszedł do niego kapitan Bartosz Kapustka.

– Przegląd kadry został zrobiony. Dołączyłem w trakcie sezonu, kadra była już zbudowana pod trzy fronty. Trudno myśleć o jakichś ruchach. Mogę korzystać z zawodników, którzy są. Wierzę, że razem dźwigniemy się z tej sytuacji. Dla nas teraz największym wyzwaniem jest kontrola emocji i trzymanie się założeń. Tego w dużej mierze dzisiaj zabrakło, graliśmy na emocjach, mieliśmy dobre momenty, ale nie było czuć, że ten mecz kontrolujemy. Każde wyjście Korony było groźne. Przeciwnik był dzisiaj precyzyjny i jakościowy w ostatniej tercji – musimy właśnie tam pokazać więcej jakości i sprytu, tak jak zrobił to Stępiński. Chłodna głowa jest ważna w piłce. Musimy pokazać charakter i odporność – analizował trener.

Legię czeka teraz ciężki wyjazd do Gdyni i sobotni mecz z Arką, która także walczy o utrzymanie.

KRZYŻÓWKA

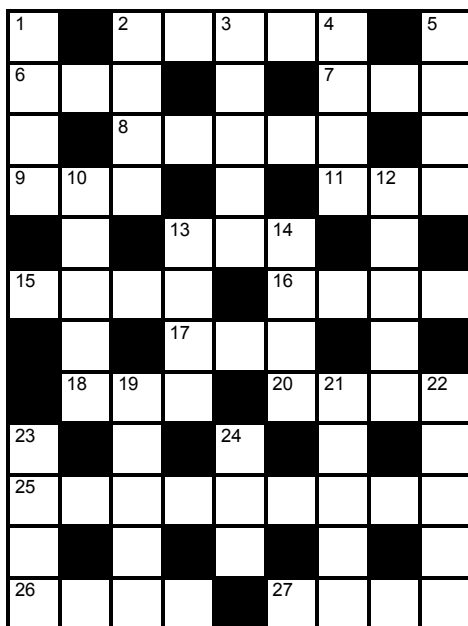
POZIOMO

- 2) władca Koryntu
- 6) głos lwa
- 7) do radości lub młodości
- 8) z kodem na kopercie
- 9) nocne marzenie
- 11) kolorowa papuga
- 13) narząd wzroku
- 15) but z drewna lub tyka
- 16) chmielowy napój
- 17) Muhammad, legendarny bokser
- 18) błękitna rzeka
- 20) tenisowa zagrywka
- 25) fragment filmowej akcji
- 26) nad złewem
- 27) lubelska lub europejska

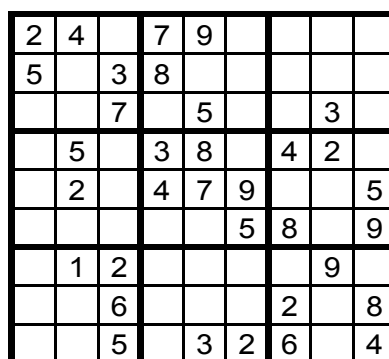
PIONOWO

- 1) płytki podłogowe
- 2) wczytany obraz
- 3) przed zapadnięciem nocy
- 4) rów wokół zamku
- 5) przysięgłych w sądzie
- 10) szklany w komputerze
- 12) damka lub tandem
- 13) tęczowy kamień ozdobny
- 14) krótka charakterystyka
- 19) boża jest talentem

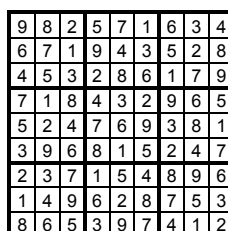
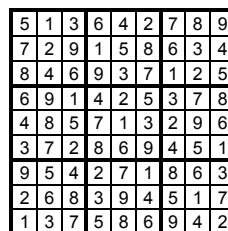
- 21) epoka trzeciorzędu
- 22) z nadzieją i miłością
- 23) pije mleko
- 24) jednostka dziedziczenia



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdź
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.